

WIECZORNĄ

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.	Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . 2 K 50 h. z dwukrotną 3 K — h. kwartalnie . 7 . 50 . wysyłką . . 9 . — . rocznie . . 30 . — . pocztową . 36 . — . W Niemczech miesięcznie 4 K — h W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 . — .	Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petirowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petirowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petirowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.
--	---	--

Nr. 919

Lwów, czwartek dnia 3. października 1912.

Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na październik! kwartał czwarty!

Lwów, 3. października.

Dziś 3 października (czwartek): rzyms.-kat. Kandyda. — Gr.-kat. Ewstachija.

Wschód słońca o godzinie 5:28 rano, zachód słońca o godz. 5:00 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia i zachodnia: Pochmurno, czasami łagodnie, zachodni ożywiony wiatr.

Zebrań:

Zjazd poale-syonistów w sali Jad Charuzim.

ZLOKALIZOWANIE WOJNY.

Lwów, 3. października.

Na czoło wszystkich rozważań wysuwa się obecnie kwestya olbrzymiej doniosłości: czy ewentualna wojna na Bałkanie zostanie zlokalizowana? czy iskry, padające z półwyspu, nie padną na kontynent i nie przeniosą pożogi na Europę?

Jest to kwestya, obchodząca każdego. Jest to kwestya naszego spokoju, dobrobytu, najbliższej przyszłości.

Zlokalizowanie wojny oznacza bowiem pacyfikację Europy. Przeniesienie jej poza terytorium bałkańskie równa się takiemu chaosowi, którego konsekwencji absolutnie przewidzieć niepodobna.

Właśnie mija rok, kiedy ta sama kwestya była na porządku dziennym. Bez kwestyi, wśród odmiennych warunków. Lecz mimo to wykazuje liczne analogie z dzisiejszą sytuacją. Kiedy wybuchła wojna włosko-turecka, kiedy przeniosła się z północnej Afryki na morze Egejskie — wówczas również dyplomacya europejska stała przed odpowiedzialnym zagadnieniem zlokalizowania tej wojny.

Wtedy również wisiał pokój Europy „na włosku” — jak się wyrażamy w tych razach gwara telegraficzno-dziennikarską — wtedy również mówiono o pożodze, która w perz obróciłaby mogła trójprzymierze, przydać innego charakteru trójporozumieniu, zainicyować „wojnę ogólną”, zmienić do niepoznania kartę polityczną Europy.

Wtedy jednak Europa zwycięsko wyszła z ciężkiego przesilenia. Wtedy powiodło się jej pożar zlokalizować. I bez względu na to, że zlokalizowany tlił dalej — pokój Europy nie został zamącony.

Dlaczegożby więc i teraz nie miało się po-

wtórzyć to samo? Dlaczego nie miałyby się powieść dyplomacyi to, co stałe od lat czterdziestu, t. j. od ostatniej wojny europejskiej, skutecznie czyni?

Mówią pesymiści, iż obecnie zmieniły się przestanki pokojowe o załatwienia przesilenia i wskazują na stanowis. o Rosyi.

Rosya, powiadają, stanie się przyczyną wybuchu wojny ogólnej, Rosya prze do zamiany wojny bałkańskich ludów w wojnę mocarstw europejskich.

Nic fałszywszego jak ten pogląd.

Jakie jest stanowisko Rosyi obecnie?

Rosyi chodzi w pierwszym rzędzie o zachowanie swego *prestige* wobec państw bałkańskich. Tradycyjnie „batiuszka” w Petersburgu uchodzi za protektora i dobrodzieja zarówno dynastycznych interesów bałkańskich panujących, jak i samej ludności, w której różnorodną agitacją stara się utrzymać węzły wyznaniowe i obyczajowe. Serbia, Bułgaria, Czarnogóra tradycyjnie przywykły do tego protektoratu; dynastye widzą w domu Romanowów ostoję i oparcie. Pokłon w Petersburgu daje im oparcie i moralne i materialne.

Tej tradycyjnej polityce wobec pewnych państw bałkańskich Rosya pozostaje wierna. Wspiera je radą i czynem. I bez kwestyi obecny nastrój na Bałkanie jest w wielkiej mierze jej dziełem.

Państwa, pobrzękujące obecnie orężem, mobilizujące na gwałt swe wojska, wyczyniające tak groźne gesty — czynią to oczywista z poduszczenia i za zgodą Rosyi.

Bo zwracając się przeciw Turcji wypełniają tylko to, o czym Rosya od dawna marzy, czem rosyjska racya stanu przez cały wiek 19-ty była przepojona: takim osłabieniem stanowiska Turcji, iżby ziścić się mogły sny rosyjskie o dojściu do Konstantynopola, usadowieniu się i ugruntowaniu swych wpływów nad Bosforem.

Lecz z tego zaprawdę nie wynika, jak z jednej strony wszechwiedni a z drugiej nieoprawni pesymiści obecnie wnioskuje, by Rosya miała jakkolwiek ochotę czy interes zwrócenia pożogi, którą z jej inicjatywy protegowani jej budzą na Bałkanach, w stronę kontynentu, w kierunku mocarstw europejskich.

Tu właśnie odróżnić dokładnie trzeba podwójną grę Rosyi: w kierunku Bałkanów — wojna, w kierunku Europy — *status quo*.

Bo Rosya dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, jak nieobliczalne konsekwencje dla niej samej wyniknąć mogłyby z wybuchu wojny europejskiej.

Na wojnie bałkańskiej tylko zyskać może — na wojnie europejskiej także i wiele stracić...

Ludy bałkańskie, osłabiające Turcję, działają po myśli planów rządu rosyjskiego. Mocarstwa europejskie, walczące ze sobą, stawiają Rosyę wobec zagadki co do wyniku ogólnej wojny.

Nawet to, co pesymiści w ostatnich dniach jako przemawiające za chęcią wywołania europejskiej wojny przez Rosyę podali — mało

przemawia do przekonania. Wieści o mobilizacji w Królestwie miałyby być potwierdzeniem tych pesymistycznych zapatrywań. Ależ przecież dla każdego, znającego stosunki, jasnym jest, że gdyby Rosya na prawdę myślała albo o obronie swych granic przed możliwością inwazyi austriackiej, albo nawet o wysyłce swych wojsk na teren walki kontynentalnej — to nie byłaby w pierwszej linii mobilizowała z nierosyjskiej ludności złożonych wojsk, lecz powołałaby przede wszystkim pod broń ludność rdzennie rosyjską i absolutnie pewną z głębi Rosyi i pchnęłaby ją do Królestwa, nad granicę.

Ten jeden fakt, któremu dano przesadny rozgłos w ostatnich dniach i znaczenie jego wydymano do pewnika, że Rosya prze do wojny europejskiej — dowodzi właśnie czegoś zupełnie przeciwnego.

Logicznie wypływa z niego inny wniosek: Rosya pragnie właśnie uniknąć wojny europejskiej, boi się jej, lęka się konsekwencji, jakie pociągnęłyby musiało *bellum omnium contra omnes*.

I dlatego też, drogą chłodnego rozważania faktów, które nam w ostatnich dniach telegramy przyniosły, a unikając właśnie autosugestyi, w którą niestety obecnie wielu wpada, ocenić możemy obecną sytuację w następujący sposób:

Jeśli rzeczywiście wojna turecko-bałkańska jest nieunikniona, jeśli — co do czego nie należy wciąż jeszcze tracić nadziei — nie uda się dyplomacyi europejskiej zażegnać burzy na Bałkanie, to w każdym razie uda się ją zlokalizować, uchronić kontynent przed wybuchem ogólnej wojny europejskiej.

Posel Jaworski o ugodzie polsko-ruskiej.

Wiedeń, 1. października.

(c) W dzisiejszym numerze „Oesterreichische Rundschau” zamieszcza prof. dr. Władysław Jaworski interesujący artykuł na temat ugody polsko-ruskiej. Poczytujemy sobie za obowiązek zaznajomić czytelników polskich z wywodami wybitnego polityka.

Sejmowa reforma wyborcza — pisze prof. Jaworski — napotyka na trudności natury socyalnej i narodowej. Trudności natury socyalnej dałyby się, sądząc z obecnego stanu rokowań, usunąć, natomiast trudności narodowe tak się zaostriżyły, że trzeba się liczyć z faktem niedojścia do skutku reformy w roku bieżącym. Gdyby Rusini przyjęli zaproponowanych im 26.4 procent mandatów, mógłby drugi punkt sporny, system proporcjonalny, być na ich korzyść usunięty.

Co do cyfry 26.4 idą wszystkie stronnictwa polskie solidarnie. Odmowne stanowisko Rusinów można tylko tem wytłumaczyć, że dążą oni do odroczenia reformy wyborczej, że więc nie chcą dziś ugody.

Gdyby Rusini zgodzili się na punkt, co do

którego wszystkie stronnictwa polskie są solidarne, wówczas nie znalazłoby się stronnictwo polskie, któreby odważyło się wziąć na siebie odpowiedzialność za rozbięcie ugody. Odrzucenie zaofiarowanych Rusinom 26,4 proc. jest prawdziwą przyczyną niepowodzenia rokowań.

Powody zachowania się Rusinów widzi prof. Jaworski w strukturze społeczeństwa ruskiego, które składa się tylko z chłopów i z inteligencji. Rusini nie mają ani większej własności, ani szlachty, ani wielkiego przemysłu i handlu, niema wreszcie większych miast z ruską większością. Ten brak społecznego zróżniczkowania decyduje o charakterze Rusinów. Naród ruski nie posiada w obecnej fazie swego rozwoju dość silnych warstw, któreby pragnęły spokoju narodowościowego i miały dość wielki interes w uregulowaniu stosunków narodowościowych. Przeciwnie: dalsze trwanie walki narodowościowej jest i teraz jeszcze głównym warunkiem rozwoju narodu ruskiego. Do ugody narodowej muszą obydwaj narody być politycznie i kulturalnie dojrzałymi i materialnie równomiernie sytuowanymi.

Tak polscy jak i austriaccy politycy muszą liczyć się z faktem, że ugoda polsko-ruska da na siebie sporo jeszcze czasu czekać. Nie należy się łudzić: dojdzie do skutku reformy wyborczej nie będzie zaniechaniem walki, lecz przeciwnie, dopiero oznaczać będzie walkę. Posłowie ruscy przyjdą cesze w większej liczbie z wnioskami, których celem będzie wyprzeć element polski ze wszystkich dziedzin publicznego życia i rozwiązywać konflikty ekonomiczne na niekorzyść ludności polskiej.

Z trzech dróg, które otwierają się dwom narodom zamieszkałym na tem samym terytorium, wybrali Rusini drogę wypierania, wedle znanego hasła: za San! Z tego punktu widzenia przestaje kwestya ruska być sprawą administracyjną lub parlamentarną, lecz urasta do rozmiarów sprawy państwowej. Zamienia się ona w problemat: czy naród ruski posiada w obecnej fazie swego rozwoju elementy, które są nieodzowne do wypełnienia jej żądań? W kraju spełnia konieczną dla każdego społecznego organizmu rolę większej własności, przemysłu i handlu ludność polska; w administracji, w życiu autonomicznym, w korporacjach, nie da się element polski obecnie usunąć; do działalności politycznej, wchodzącej w zakres Sejmu, wprowadzają Rusini jednostronność, wynikającą z ich socjalnej struktury a grożącą zniszczeniem koniecznej równowagi socjalnej; w państwie nie wątpi nikt w ich wierność dla dynastji, musi się ona jednak stale przejawiać w zrozumieniu dla interesów państwowych, zdolność do rządów musi być udowodniona długim, niezmiennym zachowaniem się.

Rusini — kończy autor — znajdują się w rozwoju. Mamy niedaleko przykłady, jak szybko może naród nabrać sił, jak szybko może rozwijać się w pełny organizm. Nie ulega wątpliwości, że i z Rusinami tak będzie, a wtedy oni sami przyłożą rękę do ugody, którą dziś odrzucają. Polityk odmierza szkody, spowodowane przez to negatywne stanowisko, socyolog konstataje tylko fakty i stwierdza ich przyczyny.

Wybory w Królestwie.

Lwów, 3 października.

✦ Posłem Warszawy zostanie Jan Kucharzewski. Nazwisko to dla świata politycznego istotnie nie wiele znaczy. W pierwszej linii generacji politycznej Królestwa, nazwisko to nie jest wymienione. Między firmowemi postaciami Dmowskiego, Nowodworskiego, Parczewskiego, Suligowskiego, Koskowskiego i innych Jan Kucharzewski nie zajmował dotychczas miejsca. Inne natomiast światło pada na postać przyszłego posła stolicy Królestwa, kiedy przypatrzymy się jej nie z punktu widzenia zawodowej polityki. Autor głębokiej monografii o Maurycym Mochnackim, Jan Kucharzewski, brał od szeregu lat wybitny udział w życiu kulturalnym Królestwa, należy do tych, którzy wśród najcięższych warunków kształ-

tuja ducha narodowego, współdziałają w odrodzeniu duszy polskiej i oczyszczeniu jej z tej rdzy, którą ją czynownictwo rosyjskie pokrył rade. Jako polityk *tabula rasa*, jako działacz kulturalny ustalona pozycya — jest w chwili obecnej Jan Kucharzewski wyrazem całej opinii publicznej Warszawy, od ultra-ugodowego „Słowa” po ultra-postępowy „Kuryer poranny”.

Już drugi raz w ciągu ostatnich kilku lat Warszawa prezentuje osobistość, która nie z rozwagą walki politycznej, z roznamiętnionej atmosfery wiecowej, z patetyczności i dorywczości publicystyki codziennej bierze rozmach, lecz w spokojnej atmosferze biblioteki i pracy naukowej, dojrzewając, wnosi pewnego rodzaju apolityczność, godzi biegunowo przeciwne stanowiska partyjne.

Po Władysławie Jabłonowskim, autorze „Dokoła sfinksy”, Jan Kucharzewski, autor „Mochnackiego”.

Czyż nie jest to objaw wielce charakterystyczny?

Buławę po Romanie Dmowskim narodowa demokracja złożyła przed kilku laty w ręce człowieka, którego czytelnicy subtelnych analiz estetycznych dobrze znali — który jednak na arenie politycznej był wartością zupełnie niewiadomą.

Obecnie sytuacja się powtarza. Ci wszyscy, którzy teraz łączą się, aby raz na zawsze położyć kres fatalnej polityce narodowej demokracji w Królestwie, wyznaczają z pośród siebie osobistość taką, która zupełnie nie ma charakteru bojowego zabarwienia partyjnego.

Z jakich przyczyn to się dzieje? Dlaczego po Dmowskim przyszedł literat Jabłonowski, a nie jeden z wybitnych polityków narodowo-demokratycznych; dlaczego koalicja antiendecka mandat oddaje literatowi Kucharzewskiemu, a nie jednemu z przywódców politycznych, których zresztą legion wymieniono jako poważnych kandydatów na poselstwo Warszawy?

Baczny obserwator stosunków politycznych w Królestwie nie trudno znajdzie wytłumaczenie tych charakterystycznych objawów. Instytucja „Dumy” jest tak młoda, tak nagle wyłoniła się ze skrajnego absolutyzmu, iż spowodowała wprost chaos polityczny. Życie polityczne w Królestwie nie rozwijało się tak, aby stosunki międzypartyjne zdołały się ustalić. Współdziałanie w czynnej polityce zaskoczyło generację, której brak tej tradycji, którą mamy w Galicji i w Poznańskiem, brak tego wyszkolenia, które posiadają nasi działacze polityczni. Królestwo po prostu politycznie jeszcze nie dojrzało z fermentu, jaki w nim po roku 1905 zapanował.

Przez czas niejaki zaciężył na niem Dmowski wraz ze swem stronnictwem. Wkrótce jednak okazało się (o czem my zresztą w Galicji najlepiej wiemy), że można posiadać idealny, znakomity program, a przecież przez nieudolną taktykę na całej linii zbankrutować. Że można dostać w ręce doskonale funkcjonującą organizację polityczną i w krótkim przeciągu czasu osiąść z nią na lodzie i mimo wysiłki spowodować, by jedno ogniwo za drugim topniało i ulatniało się..

Obecnie dokonywa się w Królestwie likwidacja narodowej demokracji; powstaje sytuacja analogiczna do tej, którą kraj nasz wytworzył w roku 1911.

Koalicja stronnictw, z wyłączeniem narodowej demokracji, stała się faktem dokonany, nominacja Jana Kucharzewskiego, jako wspólnego kandydata wszystkich stronnictw polskich (z wyjątkiem narod. demokracji), jest właśnie wyrazem tej koalicji.

Podają sobie tu dłoń takie stronnictwa, które pozatem i w programie i w taktyce mało wykazują wspólny cech.

Kandydaturę Kucharzewskiego, jako wspólną, ogłosił „Kuryer warszawski”, organ bezpartyjnych, najszerszych warstw społecznych, „Goniec”, organ secesjonistów z pod sztandaru Romana Dmowskiego, „Kuryer poranny” i „Nowa Gazeta”, organy dwóch najgłówniejszych odłamów partyi postępowych.

Narodowej demokracji pozostał jako jedyny, zresztą dość niepewny, sojusznik — obóz ugodowy..

Lecz i ta ostatnia deska ratunku okazała się złudną. Obóz ugodowy skrewił.. Organ ugodowców „Słowo”, na wieść o koalicji stronnictw i ogłoszeniu wspólnej kandydatury, niedwuznacznie wyparł się wszelkiej wspólności z partyą Dmowskiego. „Z narodową demokracją — orzekło „Słowo” — w akcji wyborczej łączyć się nie możemy, ponieważ akcja ta prowadzona jest pod hasłami nienawiści, z którymi nasze uczucie moralne i chrześcijańskie pogodzić się nie może”.

W ten sposób narodowa demokracja ostała się sama.

Stało się to w Królestwie samorzutnie. Nie ma tu narodowa demokracja tej wymówki — którą starała się przesłonić ogrom swej klęski w Galicji — że to nie tylko stronnictwa spiknęły się na nią, ale i „rząd” na jej egzystencję parol zagał. W Królestwie nie było „Bobrzyńskiego”, nie powstał „biok” z inicjatywy „rządu”.

A mimo to powtórzyło się to samo, co u nas.

PRZYSZLI ZAPAS NICY.

Armia czarnogórska.

(k) Każdy zdolny do broni mieszkaniec Czarnogóry zobowiązany jest do służby wojskowej od 18 do 62 roku życia. Najnowsza ustawa wojskowa z roku 1910 przepisuje 2 lata służby w armii stałej, 32 lat w rezerwie, 10 zaś ostatnich w t. zw. ostatniem powołaniu.

Królestwo jest podzielone na 56 okręgów batalionowych. Wszyscy zdolni do noszenia broni Czarnogórcy z każdego okręgu tworzą 1 batalion piechoty. Od 4 do 7 okręgów batalionowych tworzy okręg brygady. Do każdej z takich 11 brygad jest przydzielona artylerja, oddział techniczny i oddział telegraficzny. Brygady łączą się po 3, wzgl. 2 w 4 dywizye. Siedziby okręgow dywizyjnych są w Cetynii, Podgoricy, Niksziczu i Kolaszynie.

Kawalerji w czasie pokoju niema. W razie wojny przewidziane jest tworzenie oddziałów konnych z ochotników, według potrzeby.

Siła zbrojna małego królestwa składa się więc razem z 56 batalionów piechoty, 11 baterji górskich, 11 baterji z maszynowymi karabinami, 6 baterji z polowemi działami, 9 baterji z ciężkimi huftnicami (haubicami), 11 oddziałów saperów i 11 oddziałów telegraficznych.

Około 50.000 ludzi może stanąć razem pod bronią. Najlepszy to żołnierz górski, sprawny, trzeźwy, wytrzymały, obyty z walką i wszelkimi niebezpieczeństwami od dziecka. Żadna armia świata nie mogłaby dorównać tym dumnym państuchom w ich górach. Turcy setki lat starali się daremnie ich podbić pod swe panowanie. Prawdopodobnie Malissorzy pójda pod sztandar czarnogórski walczyć z Osmanami, a gdy wyjdą wtedy ze swych gór do gór Albanii w ofensywie, Turcja będzie miała twardy orzech do zgryzienia, bo będzie musiała tej mocy przeciwstawić całą liczną armię.

Siły zbrojne Grecji.

(k) Lądowa armia królestwa Greckiego opiera się na ustawie o służbie wojskowej z 28 maja 1887, wzorowanej na instytucjach francuskich. Każdy zdolny do broni grecki poddany podlega obowiązkowi służby wojskowej od 21 do 51 roku życia. Służba trwa wogóle dwa lata w armii stałej, 10 lat w rezerwie, 8 lat w obronie krajowej a 10 lat w rezerwie obrony krajowej, czyli w ostatniem powołaniu.

Po wojnie grecko-tureckiej 1897 roku armia została zreorganizowana za inicjatywą następcy tronu, królewicza Konstantyna w roku 1900, ponownie zaś zaczęto armię reorganizować w roku zeszłym.

Zły stan finansów państwowych i stosunki parlamentarne stały zawsze na przeszkodzie należytemu rozwojowi armii i uniemożliwiają przeprowadzenie projektowanych reform w szybkim tempie. Dają się też na każdym kroku odczuć w armii i jej urządzeniach wielkie braki.

Największy
w kraju
MAGAZYN

Spółki Stolarzy Lwowskich

(Dom własny). Rok zał. 1854. Lwów, plac Bernardyński 17. Nr. Telef. 566.

poleca: kompletne urządzenia mieszkalne, biur, hoteli itp. w najmodniejszych stylach, wyrobu własnego, według modeli wiedeńskich, paryskich i londyńskich — o pierwszorzędnem wykonaniu i po przystępnych cenach. Meble gięte, meble żelazne i mosiężne. Dogo, dnie utgi w splatach.

Stan czynny armii wynosi około 25.000 ludzi, w tem 2000 oficerów. Stała armia dzieli się na trzy dywizje piechoty z siedzibami w Laryssie, Atenach i Mezolongii. Dywizja składa się z 2 brygad piechoty, każda po 2 pułki, liczące po dwa bataliony i kadre dla trzeciego batalionu. Każdej dywizji przydzielono pułk kawaleryi, pułk artylerji i batalion ewzonów (strzelców), oraz różne małe oddziały specjalnych gatunków broni. Poza łącznością dywizji pozostają 2 pułki kawaleryi, 2 pułki i 5 batalionów ewzonów i 1 pułk inżynierji. Każdy pułk kawaleryi składa się z 4 szwadronów, artylerji z 4 baterji polowych a 3 baterji górskich dział.

Przy mobilizacji tworzy się z armii stałej armię wojenną pierwszej linii, złożoną z trzech korpusów przez przemianę dywizji pokojowych na korpusy. Korpus każdy zawiera 14 batalionów piechoty, 4 szwadrony, 4 baterje polowe, 3 baterje górskie, oddziały techniczne itd.—Rezerwę armii tworzy 9 batalionów piechoty, 7 batalionów ewzonów, 6 szwadronów kawaleryi i 8 baterji.

Armia operacyjna wynosi więc razem 58 batalionów, 18 szwadronów i 29 baterji, co czyni około 85.000 ludzi, w tem 62.000 karabinów, 3.000 szabli i 174 dział.

Armia terytorjalna, tworzona przez obronę krajową wynosić ma około 80.000 ludzi, jej rezerwa z ostatniego powołania około 60.000. Razem więc na papierze dysponuje Grecya siłą zbrojną około 225.000 ludzi, co by czyniło niespełna 10% całej ludności.

W roku 1897 Grecya natomiast zdołała przeciwstawić Turcyi przy wielkich wysiłkach zaledwie 65.000 karabinów, 1000 szabli i 144 dział. Ze wszystkimi rezerwami i załogami stało wtedy pod bronią 85.000 ludzi i prócz tego 8.000 zagranicznych ochotników.

Przy obecnej mobilizacji może też Grecya podług zdań fachowych, najwyżej także tylko tak silną armię wystawić. Do operacji ofenzywnych zaś poza granicami królestwa będzie można poprowadzić w najlepszym razie do 65 tysięcy żołnierzy.

Wartość wojska greckiego jest bardzo niska. Tradycje wojenne Greków starożytnych znikły zupełnie. Oficerowie, mający bierne i czynne prawo wyborcze, zajmują się więcej polityką niż służbą, dyscyplina jest też bardzo rozluźniona. Jako przykład niech służy, że rocznie jest około 8000 rekrutów, a 4000 dezercyj.

Podczas wojny z Turcyą 1897 wojsko greckie sławnie uciekało przed Turkami. Po bitwie pod Tyrnawos 23. kwietnia ogarnęła armię grecką niesłychana panika, choć Turcy nie zaczęli jeszcze pościgu.

Uzbrojona jest piechota w karabiny systemu Mannlichera, ale rezerwy mają jeszcze karabiny systemu Grasa, model z roku 1874. Artylerja ma działa polowe kalibru 87 cm., górskie 75 cm. systemu Kruppa starej konstrukcji.

Ani sprawnością, ani uzbrojeniem nie dorównywa więc armia grecka tureckiej, a nawet serbskiej.

Armia turecka.

W numerze wczorajszym daliśmy pogląd na armie Bułgaryi i Serbii, powyżej zamieszczamy zestawienia armii Czarnogóry i Grecyi, co razem składa się na obraz całej siły zbrojnej, z którą w razie wybuchu wojny walczyć będzie armia turecka.

Ogółem więc koalicja ta może wystawić przeszło milion żołnierzy — lecz już z powołaniem pod broń wszelkich rezerw, a nawet pospolitego ruszenia. Jest to cały jej materiał ludzki, zdolny do walki — możliwy do zmobilizowania dla obrony kraju. Jako armia polna, armia operacyjna — tylko część tej siły może wchodzić w rachubę. — I tak armia operacyjna Bułgaryi liczyć może najwyżej 150 do 200 tysięcy ludzi z 500 działami, armia serbska 100 do 120 tysięcy z 400 działami, armia grecka 85 do 100 tysięcy z 200 działami, armia czarnogórska 30 do 40 tysięcy ludzi z 60 działami.

W polu więc stanie w danym razie przeciwko Turcyi siła zbrojna, obejmująca 400 do 450 tysięcy ludzi i 1100 dział.

Jaką siłę może tym armiom koalicji przeciwstawić Turcyja?

Armia turecka jest pod względem swego materiału ludzkiego, a także pod względem sprawności dziś jedną z najlepszych w świecie.

Po dokonanej niedawno reorganizacji składa się ona z 14 korpusów, z których połowa stoi w Europie lub w najbliższym sąsiedztwie morza Marmara po stronie azjatyckiej. Na stopie pokojowej cała ta armia obejmuje 10.000 oficerów,

Rękawiczki

znanych firm FOWNES BROTHERS w LONDONIE i FRANZ EICHHORN, c. k. nadw. dost. w Wiedniu, w ogromnym wyborze dla Pań i Panów poleca

American House

Lwów, Kopernika 5.

3648

„WAWRZYNY“.

Dramat w 3 aktach Leopolda Staffa, wystawiony na scenie lwowskiej 2 października 1912.

I. Opowiada gdzieś Baudelaire w swych „poetykach prozą“ o złym szklarzu, którego ujrzał z okna swego pokoju i był nań bardzo oburzony, dowiedziawszy się, że w kramiku jego niema wcale szkiełek kolorowych, różowych i niebieskich, przez które możnaby choć raz dojrzeć... piękno życia. Tak to Baudelaire'a rozgniewało, że zniszczył złemu szklarzowi cały jego kramik.

Staff ma także takiego szklarza w swoim dramacie. Ale to nie jest zły szklarz. Raczej dobrotliwy i przewidujący, bo nosi w zanadrzu dużo kolorowych szkiełek. Ten stary, wędrowny szklarz zaglądnął raz do świetlicy braci budowniczych, zwiedziony brzękiem tłuczonego szkła. Pod tym dachem rozpościerała się wówczas wielka radość życia i pięty się niestrudzenie usiłowania ludzi ku szczytom. Szklarza odprawiono, bo pocóż wstawiać szyby, gdy przez nie uśmiecha się świat, obłany jasnym promieniem słońca, gdy widać przez nie rosnące ku niebu wieże braci budowniczych? Lecz szklarz przychodzi drugi raz jeszcze: Już przygasił złoty promień słońca, uciekł jeden z budowniczych bratobójca, a trup drugiego zaległ świetlicę. W izbie jest tylko żona, w głuchej rozpaczce pogrążona. Więc jej szklarz wędrowny radzi, by dała wstawić szyby. Różowe najlepiej. Piękny przez nie świat w oddali, inaczej wygląda i weselej. Jestto przepiękny symbol ukojenia, powlekania ropiącymi ran duszy chłodnemi i miękkimi szarpianami. Szklarz wędrowny pochodzi z tej rodziny, co Ibsenowski odlewacz guzików i co nieznamy pan, przesuwający wskazówki zegarowe u Przybyszewskiego. Ale rzemiosło jego zaiste bardziej

przydatne i potrzebne. Od jego zaś niepozornego kramiku pada na dzieje dramatu silny refleks. Refleks ledwo dostrzegalny lecz głębokiej ironii: Gdy w oknach zabłysną różowe szyby, zmieni się wszystko w świetlicy, zmieni na lepsze, pocieszysz się osierocona, współwinną żona, ukoji się ból starej matki i brat Kain wróci...

Na tle dekoracji przedstawienia widne są zdaleka kontury krakowskiej wieży maryackiej. Na tle dramatu zaś szarzeją zdala dzieje tej przejmującej, starej, jak Polska, legendy, którą opowiada zardzewiały nóż, wiszący w bramie Sukiennic, legendy, tłomaczącej nierówność dwu wież kościoła, rywalizację dwóch budujących je braci i morderczy czyn jednego.

Dramat napisał Leopold Staff. Wiecie już zatem naprzód i nie trzeba o tem mówić, że „Wawrzyny“ nie będą Matejkowskim portretem historycznym, ani symboliczną koncepcją Malczewskiego. To jest raczej wzorzysta, przepychem barw dysząca aplikacja, o nieskończeniu harmonijnym, spływającym w jedno, tonie ogólnym. A te barwy są z krainy marzenia i marzony tylko, cudnie marzony, jest tych barw przepych. Tak było zawsze u Staffa:

„Každy mój dzień był do odjazdu gotów
W kraj, co się gdziebądź, byle w bezkres,
zowie,

Bom jest bajeczny ptak dalekich lotów
I wiecznie cuda nieuchwytnie roję“.

Marzenie o legendzie. Wyzbyte starannie z wszystkich historycznych przypomnień, poza lokalnym kolorytem i poza dziejową rzeczywistością. Nikt i nic nam nie mówi gdzie jesteśmy. „Rzecz działa się dawno temu“ i tylko ledwie widne zdala szarzeją kontury maryackich wieżyc.

Dwie wieże budują Jan i Andrzej. Braćmi są i zgodni dotąd byli we wspólnym trudzie budowniczej pracy. Dopiero wieże wznieciły

między nimi głuchą waśń, postanowiono bowiem w urzędzie, że kto wyższą wieżę zbuduje temu przypadnie w udziale starszeństwo w cechu i wieniec z wawrzynu. Janowa wieża pnie się ku górze i już sięga bierzmi szczytowych. Chwila jeszcze a zatknąć będzie można zwycięskie choiny. Więc dumny, radosny i ufny w swą potęgę jest jej twórca. Andrzej natomiast popadł w rozterkę, gnębi go i truje jad niewiary w siebie. Sen mu odbiera myśl o zwycięstwie Jana. A losy obu wież i ich współzawodnictwa spoczęły w ręku kobiety, Maryi żony Andrzeja.

Obaj ją kochali, Andrzej wziął ją za żonę. W sercu Jana pali się od tego czasu nieugaszona i nieukojoną namiętność. To uczucie hetmani jego pracy, szaleńca miłości gnany kładzie cegłę po cegle w gwałtownym wysiłku. Ta wieża rośnie namiętnie. Dumnymi słowy mówi Jan o swej mocy, o wiosennem święcie swej twórczości:

„Ot myśl rzuciłem, jako ziarno w rolę
I kłos nad całe wznosi się okole,
Siostra mi cegła i brat ja kamienia
Młot szósty palec mojego ramienia.
Gdy głazy mierzę i ciosam w kwadraty
Ważą mi w ręce lekko jak dukaty.
Ty schylon, jakbyś w ziemię wbiął kolki
Ja sobie patrzę na górne wierzchołki
Spojrzę ku niebu i wieża urosła
Dłoń k' czołu wzniosę i ona się wzniosła“.

Inaczej u Andrzeja. Miłość żony wiąże mu ręce i gnę smukłą wieżycę ku ziemi. W każdym spojrzeniu Maryi, w każdym cichem pytaniu widzi wyrzut, wyczuwa lęk. W niej też niema wiary... Tak losy dwóch wież, tęskniących ku niebu zawisły od jednego kobiecego serca. Tęsknotą do tego serca rośnie wieża Jana. Jest przez nią mocarzem, u Andrzeja zaś budzi się słabość w obliczu żony. Jest przez nią nędzarzem.

Już nadeszły ostatnie nowości na sezon **Antoni Uwiera** Lwów, ul. HALICKA 10

jesienny i zimowy ::: do firmy

do filii w Stanisławowie również.
Próbki tylko z najmniejszych materiałów
odwrotnie. 2566

230.000 szeregowców, z 30.000 koni i 1500 działami. Wraz z wszelkimi rezerwami siła zbrojna Turcyi w razie wojny wynosi 1,033.000 ludzi, blisko 100.000 koni i 1400 dział. Jej armia polowa, operacyjna jest jednakże znacznie słabsza. Obejmuje ona 620 batalionów piechoty, 163 szwadronów konnicy regularnej, 186 baterii po sześć dział i 150 karabinów maszynowych, co razem stanowi siłę blisko 600.000 ludzi.

Na terenie europejskim jednakże Turcyja na pierwszy ogień wystawić może — w ciągu pierwszego miesiąca wojny — zaledwie 350.000 do 400.000 ludzi, ponieważ wobec braku kolei ściąganie korpusów z głębi Azji odbywać się może tylko bardzo powoli. Nadto zaś dwa do trzech korpusów musi pozostać w wschodniej części Małej Azji, dla strzeżenia granicy państwa od strony Rosyi i opanowanej dziś przez Rosyę Serbii.

Piechota turecka uzbrojona jest w karabiny repetierowe, systemu Mausera, artylerya w szybkostrzelne działa Kruppa. Wyćwiczona pod kierownictwem pruskich instruktorów, na których czele stał przez szereg lat obecny pruski marszałek polny von der Goltz, armia turecka co do sprawności bojowej i wyćwiczenia nie ustępuje żadnej armii europejskiej. Słabą jej stroną jest jeszcze źle zorganizowana intendantura.

Sily obu stron, które może wkrótce już zmierzają się z sobą, są więc niemal równe.

STRATEGIA PRZYSZŁEJ WOJNY.

(—) Pięć państw bałkańskich mobilizuje pospiesznie swe armie, cały półwysep stoi w znaku zbrojeń — za dni kilka a może i w krótszym czasie, głos decydujący o rozwoju wypadków mieć już będą tylko sztaby generalne, dyplomaci zjedzą na plan drugi. Aktualną się staje sprawa strategii przyszłej a właściwie bardzo bliskiej już wojny, stosunek i rozkład sił, koncentracja wojsk i pola operacyjne pierwszych starć.

Gnębiony bezsilną i stropiony wypadkiem Andrzej trochę z namowy matki a trochę w chęci usunięcia współzawodniczenia uniża się. Proponuje, by zaprzestać walki i do jednakiej równi obie wieże dociągnąć. Jan odpowiada szyderstwem, waśń rozpala się jeszcze większa i nowa walka. W razie przegranej grozi Andrzej samobójstwem.

I oto teraz Maryja, przewidująca w bólu zwycięstwo Jana, błaga go, by się ulitował. Jan gotów jest odstąpić swą chwałę, lecz za jakąż cenę!

Za twoje słodkie i głębokie oczy
Jemu blask chwały, mnie niech cień omroczy;
Za miękkość wonnych twoich złotych włosów
Jamu zaszczyty, mnie szept drwiących głosów;
Za twoje ciemne i gorące usta
Jemu hołd głośny, mnie niepamięć pusta.

Oszalała nadzieją uratowania męża, oddaje się Maryja Janowi. I Andrzej zwyciężył. Głośne jest jego imię, sławia go zatknięte na szczytach choiny, uwielbiają cechowi, cieszy się matka i on sam w nieustanej teraz pieśszczocie ze swą chwałą i zwycięskim porywem budowniczej kielni. W radości, żonę przygarnia do siebie i chce, by całowała jego czoło. Wyniosłe teraz i wolne od trosk. Już mu wieża nigdy snów nie będzie kradła, już nie wyczyta nigdy w oczach żony wątpliwych sądów o swym talencie. Lecz Maryja jest smutna. Widzi, że należy teraz do Jana i nie sposób uwolnić się jej od jego natarczywości. Przecież ją kupił i drogo, bardzo drogo opłacił: swoją nieśmiertelnością. Nad świetlicą zawisła groza katastrofy. Jan nie wytrzymał, ujrzawszy Maryję w objęciach brata. Więc cisnął mu w twarz obelgę. Niech się zbytnio nie cieszy. Zyskał wieżę, ale stracił żonę. Na wieść o tem, Andrzej zatopił nóż w piersiach brata.

ST. WASYLEWSKI.

C. d. n.

Z zestawienia sił zbrojnych państw, wchodzących w grę, przekonujemy się, że główna rola w wojnie przypadnie armiom bułgarskiej i tureckiej a to tak ze względu na ich ilościowe jak i jakościowe walory. Nadto położenie geograficzne i stosunki topograficzne składają się na to, że starcie Turcyi z Bułgaryą i jego wynik zadecyduje o losie całej kampanii bałkańskiej. Trzy inne państwa, skoalizowane przeciw Turcyi, odegrają rolę drugorzędną.

Uwaga kół wojskowych skupia się z natury rzeczy na terenie, na którym zetną się armie Bułgaryi i Turcyi. Nie ulega wątpliwości, że starcie to nastąpi na terytorium tureckiem, w obszernej dolinie Maricy, na drodze, wiodącej z Köprihis do Adrianopola.

Adrianopol bowiem jest punktem centralnym zmobilizowanej armii tureckiej, tu stoi już od dwu tygodni przeszło 50.000 żołnierza I korpusu armii, tu dyrygowane są obecnie pociągi mobilizacyjne i transporty wojenne. Ze względu na fakt kooperacji wojennej czterech państw, Turcyja powinna właściwie uczynić punktem centralnym operacji Saloniki, koncentracja wojsk jest w tym punkcie niemożliwa ze względu na toczącą się wojnę z Włochami i obecność floty tureckiej na morzu Egejskim, która nie pozwoli na transporty z Azji mniejszej drogą morską — mobilizacja zaś drogą lądową byłaby spóźniona.

Wogóle fakt, że Turcyja ma rozprószone siły w Europie i Azji, zadecyduje o powodzeniu pierwszych starć. Bułgaryja może już w ciągu 3—4 dni wystawić armię dwustutysięczną, Turcyja w tym samym czasie rozporządzać będzie ledwie połową tych sił.

I to jest właśnie powód, dla którego Bułgaryja prze do wojny, ociąganie się i zwłoka każdego dnia jest równoznaczna z osłabieniem pozycji bułgarskiej a wzmocnieniem tureckiej.

Inne państwa bałkańskie, jak już zaznaczyliśmy, odegrają w wojnie rolę drugorzędną. Z armią serbską i grecką Turcyja nie będzie miała wiele kłopotu, wystarczy jeśli im przeciwstawi małą defenzywę. Wojna z Czarnogórą ze względu na teren ograniczyć się musi również do defenzywy o charakterze górskiej wojny podjazdowej. Bułgaryja nie liczy też zupełnie na kooperację sprzymierzeńców na terenie doliny Maricy, z Turcyją rozprawić się pragnie sama, a sprzymierzeńcom pozostawi zachowanie armii tureckiej na tyłach i flankach.

Z DNIA.

Będzie, czy nie będzie?

Ludzie są tak, jak konie wyścigowe. Dawno już byli do nich podobni, dlatego dawno zrobiono już takie porównanie. Ale dzisiaj są jeszcze bardziej niż kiedy, bo dzisiejsze konie trzeba często dopingować, tj. sztucznie podniecać do szybkiego biegu. A ludzie także szybciej biegają, gdy w powietrzu wisi doping-sensacja. Szybciej krążą po ulicach, okazują nawet trochę zapału, czytają dzienniki. Od dwóch dni lwowski *homunculus* żyje tylko sensacją i jedno tylko ma pytanie na ustach: „będzie wojna, czy nie będzie?” i molestuje niem wszystkich naokół: kelnera, trafikanta i praczkę, preclarza, fryzjera i telefon redakcyjny.

— Będzie wojna?

— Napewne. 8. października pierwsze przedstawienie. Już wyruszyły na plac boju wszystkie — kinematografy.

— 8. października! Wiwat! Moratorium. Żadnych weksli, żadnych terminów!

— Tak, ale to w Bułgaryi, proszę pana.

— Hm, hm. W Bułgaryi. Szkoda.

Będzie wojna, czy nie będzie? — pyta z tajemniczym blaskiem w oku praktykant konceptowy namiestnictwa. I marzy o jej skutkach. Niechby tak np. Austria zajęła Królestwo. Miły Boże! Ile nowych starostw powstanie, ile posad, a każdy praktykant zostanie starostą... Hej, hej, marzenia...

Wojna! Wojna! — wołają zdyszani kolporterzy, sypiąc białe, mokre kwiecie nadzwyczajnych dodatków.

A ludzie są do nich podobni. Mają taki sam lilipuci kąć widzenia.

Wojna!... wojna!... — powtarza się naokół, płytko i bezmyślnie.

Lb.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie:

Czwartek 3 października po raz pierwszy w bieżącym sezon. „Halka“ opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Piątek 4 października „Wawrzyni“ dramat w 3 aktach L. Staffa.

Niedziela 6 października o pół do 4 popoł. „Zabobon“ czyli Krakowiaczy i Górale“.

Niedziela 6 października o pół do 8 „Madame Butterfly“.

Poniedziałek 7 października „Wawrzyni“.

Wtorek 8 października „Nietoperz“.

Środa 9 października „W gołębniku“.

Zabawa taneczna odbędzie się w sobotę 5. bm. w lokalu krajowego Związku państwowych oficjantów i pomocników kanc. „Unia“ we Lwowie przy ul. Sykustskiej l. 23 l. p. schody III. Początek o godz. 9 wieczór.

Nasz dodatek nadzwyczajny. Wczoraj wieczorem po otrzymaniu dalszych depesz o sytuacji na Bałkanie, zarządziliśmy wydanie nadzwyczajnego dodatku depeszowego, by uspokoić opinię, zaalarmowaną wiadomościami o wybuchu wojny, jakie znalazły się drogą via Wiedeń w prasie południowej. Wiadomości te okazały się przedwczesne. Cały nakład dodatku został w niespełna godzinę w zupełności wyczerpany.

Odnaczenie i mianowanie. Cesarz zamianował zw. profesora uniwersytetu Jag. dr. Ant. Wierzejskiego, z okazji przeniesienia go w stan spoczynku radcą dworu.

Cesarz mianował nadzw. prof. uniwersytetu Jag. dr. Michała Siedleckiego, zwyczaj. prof. histologii.

Wystawa zbiorów p. Budzynowskiej budzi w dalszym ciągu olbrzymie zainteresowanie. Aby uprzystępnąć zwiedzenie ich młodzieży szkolnej, udzielono dla młodzieży przybywającej w towarzystwie nauczycieli bardzo znacznych zniżek. Kilka zakładów szkolnych skorzystało już z tych ulg, wiele zgłosiło wycieczki na wystawę.

O szkoły podmiejskie. Ze sfer obywatelskich otrzymujemy następujące pismo: Opinia publiczna stolicy kraju nie ma z pewnością pojęcia, co się dzieje za rogatkami Lwowa z naszą młodzieżą szkolną.

Tegoroczne wpisy znacznie podwyższyły kontyngent młodzieży, tak, iż dotychczasowe ubikacje szkolne absolutnie tak wielkiej jej liczby pomieścić nie mogą.

W Zamarstynowie, Kleparowie, Zniesieniu i Sygniówce, nauczyciele prowadzą klasy mieszczące znacznie ponad setkę dzieci. W takich warunkach szkoła przestaje być zakładem naukowym a staje się mordownią, która niszczy młodzież fizycznie, a nauka nie osiąga żadnych rezultatów. Nasuwałby się wniosek, iż władze szkolne powinny co rychlej położyć kres tym skandalicznym stosunkom, stworzyć klasy równorzędne i tym sposobem uratować setki młodzieży i jej nauczycieli od szwanku na zdrowiu. Tymczasem dochodzą nas słuchy, iż biurokraci z Rady szkolnej krajowej, chwytając się drobnych formalnych pozorów — poświęcają raczej los dziatwy, a nie chcą utworzyć nowych klas, — mając sławetny w naszym szkolnictwie system oszczędnościowy na względzie, Rozdzielono przeto każdą klasę na dwie części i temu samemu nauczycielowi poleceno ją rano i po południu prowadzić.

Jakie z tego nauka może mieć korzyści, łatwo pojąć. Ciekawimy się, czy te rzeczy dzieją się za wiedzą dr. Dembowskiego i czy sankcjonuje on te dziwne praktyki. Zwierzęta mają „Towarzystwo ochrony zwierząt“, które je osłania przed nękaniami barbarzyńcy, czyżby młodzież nasza i nauczycielstwo nie znalazło obrony w swym społeczeństwie przed zaturą lub wypaczeniem swej



**Tania — !
sprzedaż !**

I. Szydłowski

LWÓW, KOPERNIKA 5. 3323/IV

Tapety, materye meblowe, dywany, chodniki, firanki, Sturdy do okien.

przyszłości? Obywatele przedmieść Lwowa oczekują rychłej interwencji Rady szkolnej krajowej w tej sprawie.

Wykopaliska w Galicyi. Na ostatnim posiedzeniu grona konserwatorów Galicyi wschodniej prof. dr. Hadaczek zdał sprawę ze swych czynności konserwatorskich przy prowadzeniu wykopalisk w Koszylowcach, Pauszówce, Gdeszycach i Dolnem. We wszystkich tych miejscowościach znaleziono w nieznaczonej już głębokości 2—3 metrów nader cenne zabytki z epoki premykeńskiej, oraz z wczesnej epoki historycznej; słowiańskiej. Należą tu nie tylko dosyć dobrze zachowane szkielety, ale ozdoby z brązu, jak pierścienie i bransolety oraz wyroby z gliny lub ich szczątki. Prof. Hadaczek będzie w przyszłym roku prowadził dalej swe prace wykopaliskowe.

Na tem samem posiedzeniu postanowiło grono konserwatorów zgodzić się na umieszczenie tablicy pamiątkowej Skargi, dłuta p. Anny Drekslerówny na frontowej ścianie katedry we Lwowie.

Teatr polski w Rosyi. Główna część personalu przyszłego wielkiego teatru Polskiego A. Schifmana w Warszawie wyjeżdża w b. miesiącu na kilkutygodniowe tournée do głównych miast Rosyi. Kierownictwo całej imprezy spoczywa w ręku p. Józefa Sosnowskiego, a reżyserję prowadzą pp. J. Sosnowski, M. Węgrzyn i Al. Zelterowicz. Repertuar obejmuje tylko sztuki polskie i to najwybitniejsze z ostatnich lat, jak: „Wesele“ Wyspiańskiego, „Gody życia“ Przybyszewskiego, „Głupi Jakób“ Rittnera, „Cyganeria warszawska“ Nowaczyńskiego, „Aktorki“ Krzywoszewskiego, „Wyzwanie“ Górczyńskiego, „Straceńcy“ Konczyńskiego, „To samo“ Staffa, „W gołębniku“ Nikorowicza. Przedstawienia rozpoczną się w Kijowie 12 b. m.

„Samowola“ polska w galicyjskiej administracji kolejowej. Pod tym nagłówkiem uskarża się jakiś Niemiec z Galicyi w gazecie berlińskiej „Deutsche Nachrichten“ na to, że polscy urzędnicy kolejowi w Galicyi używają w służbie polskiego języka i to bez wyjątku Polacy, Czesi, Rusini, a nawet i Niemcy. Również jest bardzo niezadowolony z tego, że na biletach czyta się starodawne nazwy polskie: Kraków, Lwów, Nowy Sącz, a nie niemieckie nowotwory.

Do tego więc doszła buta niemiecka, że chciałaby zabronić polskiego języka nawet w Galicyi! Szkoda jeszcze, że korespondent „Deutsche Nachrichten“ nie zaproponował austriackiemu ministerstwu kolei, by urzędnikom kolejowym zakazało i w domowym pożyciu używania ojczystej mowy — miałby on wtenczas zupełnie uczucie, że się znajduje w Prusach.

O sprawność wojenną samochodu. Wczoraj zaczął się zorganizowany przez rosyjskie ministerstwo wojny konkurs jazdy samochodowej na przestrzeni Petersburg—Moskwa—Orel—Tuła i z powrotem. W konkursie, który ma trwać 3 tygodnie, wezmą udział wszystkie mocarstwa europejskie.

Kwesta domowa na rzecz T. S. L. — jak się okazało — z powodu zrozumiałego znużenia najgorliwszych kwestarzy, nie była w stanie obejść wszystkich ulic i domów, w mieście. Towarzystwo Szkoły Ludowej prosi przeto usilnie tych wszystkich swych przyjaciół, do których w mieszkaniach dotrzeć nie zdołano, aby życzliwość swą czynnie objawili przez nadesłanie stosownego datku wprost do biura Zarządu okręgowego T. S. L. (ul. Fredry 3), gdzie na każdą kwotę wydane będzie bezzwłocznie urzędowe pokwitowanie.

Sprytny oszust. Jakieś indywiduum, podszycające się pod firmę T. S. L. obchodzi warsztaty i sklepy we Lwowie i zamawia rzekomo dla Towarzystwa Szkoły Ludowej rozmaite towary, a tu i ódzie domaga się składania kaucyi gotówkowej za terminowe odstąpienie towarów. Zarząd Związku okręgowego jednak nikogo do podobnych transakcyi nie upoważnił i uprasza każdego, ktoby się z oszustem spotkał, o oddanie go bez ceremonii władzy bezpieczeństwa.

(i) **Kieszonkowy złodziej.** Aresztowano w Rynku Tobiasza Kannerę z Bóbrki, karanego kilkakrotnie za kradzież, w chwili kiedy wyciągał p. Czerniawskiej z torebki pugilares z kwotą 8 K 94 hal. Oddano go do aresztów policyjnych.

Skok z trzeciego piętra. Wczoraj wieczorem w zamiarze samobójczym rzuciła się z trzeciego piętra przy ul. Słonecznej 1.3 służąca nieznanego nazwiska. W stanie groźnym odwiezła ją stacya ratunkowa do szpitala powszechnego.

Oszukańcze manipulacje. Przed laty grał w Lwowie niejaki Wincenty Müller, który w oszukańczy sposób wyludził od rozmaitych ludzi większe sumy pieniędzy. Po odsiedzeniu kary, został Müller wydalony z granic państwa austriackiego, powrócił jednak do Lwowa i ogłosił w dziennikach, że poszukuje wspólnika do założenia jadalni. Wskutek tego zgłosiła się do Müllera p. Franciszka Krywald, zam. przy ul. Kochanowskiego 1. 60 i dała mu 200 K, które Müller schował. W ten sam sposób wyprowadził w pole i innych ludzi. Kres oszukańczym manipulacyom położyła policya, aresztując Müllera.

Stan. Leśniakowski, zakład instalacyjno-elektro-techniczny ul. Chorążczyzna 10, donosi P. T. Czytelnikom, że ceny żarówek oszczędnościowych różnych syst. obniżył do K. 1.50.

3389



Znany tutejszy kupiec, GABRYEL STARK, powrócił już z podróży za granicę, gdzie zakupił osobiście wiele nowości na sezon obecny.

3681

Wny Pan Ludwik Noss, burmistrz miasta Czortkowa, z okazji odznaczenia przez Najjaśniejszego Pana Krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa, złożył do moich rąk kwotę 300 koron na rzecz miejscowych biednych, tudzież kwotę 1:000 koron w celu stworzenia fundacyi stypendyjnej dla ubogich uczniów bez różnicy wyznania.

Za ten hojny dar wyrażam w imieniu Reprezentacyi miasta Czortkowa najszczerze podziękowanie. 3685
Dr. Mosler, zastępca burmistrza.

Burza na Bałkanie.

Zabiegi mocarstw. — Konferencya międzynarodowa. — Pesymizm Wiednia. — Groźba rewolty rosyjskich rezerwistów. — Pokój włosko-turecki zawarty. — Entuzjazm wojenny w Belgradzie.

Lwów, 3 października.

(b) Z całej powodzi depesz, dotyczących pacyfikacyi względnie zlokalizowania burzy bałkańskiej i związanej z nią ściśle kwestyi pokoju włosko-tureckiego, dwie sensacyjnością swą domagają się baczniejszej uwagi: wiadomość o zawarciu pokoju między Turcyą a Włochami, i druga, odnosząca się do nowych kroków wojennych armii włoskiej, która jakoby wylądować miała na wybrzeżach Małej Azji.

Zaznaczyć trzeba, że obie te wiadomości nie zostały dotychczas definitywnie potwierdzone; jednak bieg wypadków ostatnich kilku dni każe przypuszczać, że pogłoska pokojowa jest o wiele prawdopodobniejsza.

W ciągu całej, rok już trwającej wojny, Włochy ani razu nie pokusiły się o obsadzenie portów w Małej Azji, chociaż miały do tego niejednokrotnie sposobność, jak podczas pamiętnego ostrzeliwania Smyrny przez flotę włoską.

Jeżeli zaś nie uczyniły tego, to z powodów, które i teraz są prawomocne, a których szukać należy w wyraźnem żądaniu mocarstw, by terenu wojennego nie rozszerzano poza wybrzeża Afryki.

W każdym razie zawarcie pokoju włosko-tureckiego, o ile okaże się prawdziwe, nie będzie bez znaczenia dla obecnych groźnych pomruków na wulkanie bałkańskim i przyciemić może wrzawę wojenną silnym refleksem pokojowym.

Jasnym jest bowiem, że Turcyja po za-

warciu pokoju — mając rozwiązane ręce — zyska jeszcze sporo walorów militarnych, które przygaszą rozżagwione łuną wojenną niebo Bałkanu.

Oto dzisiejsze depesze:

Pesymizm Wiednia.

Wojna nieunikniona. — Pesymizm prasy i delegacyi.

Wiedeń (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne wypowiadają się co do sytuacji na Bałkanie bardzo pesymistycznie. Powszechnie wyrażają zapatrywanie, że zajścia doszły już do tego stopnia nasilenia, że wojna jest nieunikniona. Dyplomacya pracuje jednak w każdym razie z całą energią. Półoficyalne dzienniki zapewniają nawet, że wierzą w dobrą wolę Sazonowa i Rosyi. Mimo to bije i z ich wywodów pewien pesymizm.

Zdaniem większości dzienników pokój nie da się już utrzymać, a chodzi obecnie już tylko o zlokalizowanie pożaru. Demobilizacya będzie trudniejsza do przeprowadzenia niż mobilizacya, bo połączona będzie z przesileniami wewnątrz państw bałkańskich.

Jeden z dzienników utrzymuje nawet, że król Ferdynand bułgarski abdykowałby na rzecz ks. Borysa na wypadek, gdyby przyszło do demobilizacyi.

W delegacyi austriackiej i węgierskiej zapatrują się również pesymistycznie na położenie.

Zagadnienie zlokalizowania wojny — kryje w sobie bardzo poważne i trudne problemy. — Trzeba bowiem pamiętać, że mocarstwa, trójprzymierza — a w pierwszej linii Austro-Węgry, nie dopuszczają do zmian terytorjalnych na rzecz państw bałkańskich, te zaś nie zechcą chyba prowadzić wojny dla samej tylko wojny i po prostu dla upustu krwi. Serbia n. p. nie kryje się wcale z tem, że dąży do uzyskania Sandżaku i drogi do morza. Do tego zaś Austro-Węgry nigdy nie dopuszczają. Nadto w niepewnym i dwuznacznem postępowaniu Rosyi kryją się zarodki już nie bałkańskiego, ale ogólnoeuropejskiego konfliktu.

Konferencya międzynarodowa?

Paryż. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki donoszą, że Turcyja pertraktuje z mocarstwami w sprawie zwołania międzynarodowej konferencyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że wiadomość o zamiarach Turcyi co do zwołania konferencyi międzynarodowej nie znalazła dotychczas potwierdzenia, ale gdyby wiadomość była prawdziwa, to oznaczałaby ona nowy i bardzo ważny moment w sytuacji. Mocarstwa zgodziłyby się z pewnością na propozycję Turcyi.

Do paniki giełdowej niema powodu.

Opinia fachowca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisarz giełdowy radca Łopuszański, podkreśla dziś w „N. Fr. Presse”, że jego wczorajsze oświadczenia są oficjalne i polegają na informacjach, zaczerpniętych w ministerstwie spraw zagranicznych. Następnie pisze: Ostrzegałem niejednokrotnie przed poddaniem się przesadnej gorączce giełdowej ze strony publiczności. Ostrzeżenia te nie miały trwałego skutku a dziś stoimy przed faktem wyraźnego przeciążenia rynku. Kursy akcyi i papierów giełdowych nie odpowiadają już faktycznym danym. To, że renty i pupilarne papiery państwowe oprocentowują się po 4 i pół i po 5 proc., podczas gdy w wykazie kursów znajdują się papiery, których rentowność nie jest wyższa od 3 do 4 proc; jest to stanowczo zjawiskiem anormalnym. Trzeba się z tem liczyć, że nastąpi likwidacja spekulatywnych dążeń. Likwidacja ta nie może się odbywać w elementarnych paroksyzmach, jak to było wczoraj, albo też w drodze konsekwentnego i miarowego rozwikłania sytuacji. Publiczność zdaje sobie sprawę z powagi położenia, do paniki jednak niema powodu. Do celu może doprowadzić tylko „rozbrojenie” spekulacji pod celem kierownictwem naszych banków.

W końcu dodaje jeszcze radca Łopuszański, co następuje: „Ministerstwo skarbu gotowe jest — jak to było za czasów przesilenia amerykańskiego — dać giełdzie do dyspozycji autentyczne informacje otrzymywane przez ministerstwo spraw zagranicznych”.

Groźba rewolty

w armii rosyjskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) W tutejszych kołach urzędniczych utrzymują, że w okręgach, w których zarządzono próbną mobilizację, będzie ogłoszony stan oblężenia, gdyż obawiają się oporu rezerwistów.

Nadzieje i obawy Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt” donosi z Petersburga: Z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych zapewniają, że ścisły sojusz między Austrią a Niemcami jest dostatecznym czynnikiem, aby mobilizacja wojsk austro-węgierskich okazała się niepotrzebną. — Nadto stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą są obecnie poprawne. Sazonow utrzymuje przyjazne stosunki z hr. Berchtoldem.

W kołach rosyjskiej dyplomacji obawiają się, że lokalizacja wojny tak długo tylko da się utrzymać, jak długo Austria nie wmięsza się. Ze to wmięszanie się nie nastąpi w pierwszych godzinach wojny, o tem wszyscy są przekonani, obawiają się jednak, że Austro-Węgry zechcą państwom bałkańskim odebrać owoce wojny, co zmusiłoby Rosyę do interwencji.

Jakkolwiek w kołach dyplomatycznych silnie są o tem przekonani, że monarchia zachowa ścisłą neutralność, koła wojskowe są jednak zdania przeciwnego.

Także prasa wyraża obawę, że na wypadek interwencji Austrii przyjdzie do ogólnej wojny.

Dlaczego tylko „próbna mobilizacja”.

Peterburg (Tel. wł.) W tutejszych kołach urzędniczych utrzymują, że ukaz zarządzający próbną mobilizację, podpisany został, nie — jak twierdzą oficjalnie — 8 września w Borodinie, lecz 29 września w Białowieży — a to w związku z wypadkami na Bałkanie. Ogłoszenie mobilizacji wojennej nie nastąpiło dlatego tylko, że państwo niezdolne jest obecnie do przedsięwzięcia odpowiednich kroków na wypadek oporu rezerwistów.

Panika na giełdach w Warszawie i Petersburgu.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z alarmami wojennymi panika na giełdach w Warszawie i Petersburgu trwa w dalszym ciągu. Wszystkie papiery znacznie spadły, większa część o 10 do 25 proc.

Pożar zlokalizowany!

Petersburg. (Tel. wł.) Dobrze rzekomo poinformowane koła polityczne oczekują wybuchu wojny w najbliższych dniach. Panuje przekonanie, że potrwa ono bardzo krótki czas, najwyżej miesiąc, bo mocarstwa po pierwszych starciach znajdą odpowiednie środki, aby dalszemu rozlewowi krwi zapobiedz. **Między Austro-Węgrami a Rosyą istnieje porozumienie**, zmierzające do wspólnego postępowania w sprawach bałkańskich. Tak samo jest rzeczą niewątpliwą, że i inne mocarstwa zachowają ścisłą neutralność.

Francja w obronie pokoju.

Paryż. (Ag. Haw.) W ciągu wczorajszego po południa na przyjęciu dyplomatów Poincaré wskazał zastępców Serbii, Bułgarii, Grecyi i Czarnogóry w sposób stanowczy na zarządzenie poczynione przez ich rządy i oświadczył, że państwa te w interesie celu, do którego dążą powinny się wstrzymać od każdego kroku, któryby mógł naruszyć pokój. Następnie Poincaré konferował z zastępcami Anglii, Niemiec, Włoch i Rosyi w sprawie sytuacji na Bałkanie.

Pokój włosko-turecki zawarty!

Konstantynopol. (Tel. wł.) Pokój między Włochami a Turcyą został zawarty i w najbliższych dniach zostanie podpisany przez zastępców obu państw.

Zawarcie pokoju będzie miało doniosłe znaczenie dla wypadków, które się mają rozegrać na Bałkanie, gdyż Turcyą będzie miała rozwiązane ręce, a także finanse tureckie doznają przez to znacznego wzmocnienia.

Wylądowanie Włochów na lądzie stałym Azji.

Berlin. (Tel. wł.) Według telegramu z Londynu włoskie wojska wylądowały przy Calanowo w Azji Małej o 12 mil na północny wschód od wyspy Samos. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Ruchy floty tureckiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Turecka flota dziś rano przybyła tu z Dardanelów. Wskazywałoby to na to, że flota ta, która dotychczas strzegła Dardanelów przed ewentualnym napadem włoskim, obecnie wobec bliskiego zawarcia pokoju będzie zatrudniona gdzieindziej, a to prawdopodobnie na morzu Czarnem przeciw Bułgarii.

Zapowiedź zbiorowego ultimatum.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse” zamieszcza następujące informacje swego belgradzkiego korespondenta: Urząd spraw zagranicznych udzielił waszemu sprawozdawcy następujących wyjaśnień. Jutro w południe wręczą posłowie Serbii, Bułgarii, Grecyi i Czarnogóry w Konstantynopolu tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych kolektywne memorandum, w którym Turcyą zostanie wezwana, aby do 3 dni udzieliła autonomii Starej Serbii, Macedonii, Albanii i Krecie. Po upływie tych 3 dni akcja ta będzie powtórzona, równocześnie zaś przedłożą wymienieni posłowie mocarstwom sygnatarym kolektywną notę, w której będzie powiedziane, że po upływie dalszych trzech dni państwa bał-

kańskie będą się starały przeprowadzić swoje żądania na drodze wojennej.

Do tej informacji dodaje „N. Fr. Presse” uwagę, że dotychczas brak urzędowego jej potwierdzenia.

Armia serbska

przekroczyła granicę?

Budapeszt. (Tel. wł.) Tutejsze banki otrzymały wczoraj wieczorem od swych reprezentantów w Belgradzie poufne doniesienie, że krążą tam pogłoski, iż **serbska armia już dziś przekroczy granicę**. Oczywiście, że w takim razie wybuch wojny byłby faktem dokonanym.

(Przyp. Red. Wiadomość powyższa wymaga potwierdzenia, łatwo bowiem może okazać się przedwczesną, podobnie, jak wczorajsza o przekroczeniu granicy tureckiej przez Bułgarów).

Pierwsze starcie.

Belgrad. (Tel. wł.) Krążą tu wieści, że we wsi Brania przyszło do starcia między wojskiem tureckim a strażą graniczną serbską. — Turcy strzelali do strażnicy, która cofnęła się do wsi, gdzie pośpieszyli z pomocą chłopci. Walka trwała przeszło 3 godziny.

Po stronie Turków miało paść 100 żołnierzy, Serbowie mają jednego trupa (?)

Brania leży na linii, przez którą prowadzi kolej z Belgradu do Uesküb.

Komendanci korpusów u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przed południem byli na audyencji u cesarza komendanci korpusów w Hermanstadzie, Budapeszcie i Przemysłu.

Komendant pierwszego korpusu w Krakowie przybędzie dziś wieczorem do Wiednia.

Tragedya erotyczna w Krakowie

Zamach morderczy hr. Starzeńskiego.

Kraków. (Tel. wł.) Dziś o godz. 6 rano dokonał młody hr. Egon Starzeński, syn b. starosty podgórskiego, zamachu rewolwerowego na właściciela garażu automobilowego, Wilhelma Rippera.

Rozchodzi się o żonę zaatakowanego, córkę b. profesora politechniki lwowskiej. Rippera odwieziono do szpitala, Starzeńskiego aresztowano. Sprawa budzi w mieście ogromną sensację, podobno jak niegdyś sprawa Borowskiej.

NADESŁANE.

Dr. Brill Sekundar. chorób skórnych i wenerycznych szpitala pow. ordynuje od 3—5 Lwów, plac Akademicki 4. 3650

ADWOKAT

Dr. OSTERMANN

ze Stanisławowa, przeniósł kancelaryę 3652 swą do Lwowa, ul. Klonowicza 12.

Doc. Dra Eug. Piaseckiego

Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu, ul. 3-go Maja 2. Ord. od 3—4. Telef. 1232. 3655

3656 Obrońca w sprawach karnych

Dr. Wiktor Słoniewski

emer. ck. Prokurator, we Lwowie, ul. Chorążczyzny 12.

Dentysta dr. L. Katzner

Lwów, ul. Karola Ludwika 35. (Pasaż Fellerów) wyjmuje zęby bez bólu przy pomocy specjalnego środka znieczulającego, nieszkodliwego. Wykonuje plomby, korony, mostki, zęby w kauczuku, złocie i bez podniebienia. 3680 Nr. telef. 2169/VIII.

Należy żądać we wszystkich sklepach i c. k. trafikach

Tutek i bibulek cygaretowych

3578

wyrobu najstarszej i renomowanej fabryki:

S. W. Niemojowski i Ski we Lwowie

pod nazwą:

Główny skład: we Lwowie

w Pasażu Mikolascha.

Do nabycia wszędzie. — Cenniki i wzory gratis.

1863

50% od sprzedaży brutto przeznaczono na przytułek dla Weteranów z r. 1863 do dyspozycji i pod kontrolą Komitetu Jubileuszowego 183—16913.

MOZAJKA PEDAGOGICZNA.

(Braki dzisiejszej szkoły. — Średniowieczna zaśniedziałość w szkole. — Szkoła a moralność. Dlaczego kraść nie należy. — Wychowanie monarchów.)

(HB) Nie ulega żadnej wątpliwości, że szkoła taka, jaką z biegiem lat wytworzyły potrzeby państwa, dbałego przedewszystkiem o wykształcenie sprawnych rekrutów i „dobrych obywateli“, nie wystarcza do życia praktycznego. Nie wystarcza zwłaszcza w społeczeństwie polskim, gdzie obowiązki „dobrego“ obywatela państwa nie koniecznie i nie zawsze pokrywają się z obowiązkami wobec narodu i gdzie brak własnej państwowości nie pozwala żyć wszystkim pełnym życiem politycznym. Kto po opuszczeniu szkoły pragnie iść samodzielnie, ten niechybnie stanie przed całym mnóstwem problemów, które dlań zawsze będą nierozwiązalne, ten w wielu rzeczach będzie musiał zaczynać naukę od początku — od abecadła.

Przytem szkoła nie dotrzymała kroku ludzkości w jej pochodzie w przyszłość i ciągle jeszcze ma w sobie coś z średniowiecza, coś z klasztornej niemal odosobnienia. Formułki grammatyczne i biografie bohaterów wszelkiego autoramentu, przeciążają słabszego ucznia, a zdolniejszemu nie dostarczają dostatecznego pokarmu dla jego umysłu. Są tylko plewą i balastem przyślej rzeczywistości, a nie formą, wedle której rzeczywistość życiowa ukształtowałyby się mogła.

Młodzież, zdrowym swym instynktem wiedzą, pragnie już bardzo wczesnie zadzierzgnąć węzeł między szkołą a życiem praktycznym, a ponieważ polityka jest najwidoczniejszym tego życia objawem, przeto do niej z upodobaniem zwracają się młode umysły, żadne walki i zwycięstwa.

Wiedzą o tem dobrze stronnictwa, jak potężną siłą jest młodzież, to też zbyt często starają się wciągnąć ją w wir życia politycznego, bałamucąc hasłami, których ona nie rozumie, za których dźwiękiem jednak idzie chętnie i bez zastrzeżeń. Że idzie tu tylko o zjednanie sobie przyszłych wyborców, najlepszym dowodem jest, że szkoła żeńska — na szczęście — temu prądowi nie uległa, że do niej walki stronnictw nie znalazły jeszcze przystępu. Ale jest to też dowodem, że nie interesujemy się dostatecznie szkołą jako taką, że nie dosyć na sercu leży nam dobro i rozwój samej młodzieży.

Oto kilka myśli rzuconych mimochodem, nie kuszących się o dokładne roztrząsanie poruszonego tu problemu: czy szkoła ma uświadamiać politycznie? a tem mniej o jego rozwiązanie. Osobiście jednak sądzę, i to mi przecież wolno, nawet bez podania powodów, że są dziedziny na których praca przynieść może tak dzieciom jak i społeczeństwu o wiele większe korzyści, niż polityka. Weźmy choćby rozwijanie poczucia moralności.

„To się przecież czyni!“ — widzę już oburzającego się czytelnika. Czyni się, zapewne, ale nie w dostatecznym stopniu. W jednej ze szkół berlińskich — Niemcy, jak wiadomo, o wiele więcej od nas interesują się zagadnieniami wychowania — urządzono wśród wychowanków ankietę co do tego, dlaczego nie należy przywłaszczać sobie cudzej własności.

Odpowiedzi były wielce charakterystyczne.

— Można zostać schwytanym, odpowiada upośledzone cokolwiek dziecko.

— Gdyż zato czeka nas kara — odpowiada drugie.

Poczucie własności rzadko tylko znajduje swój wyraz w odpowiedzi:

— Bo to rzecz nie nasza. Odpowiedzi stojące w związku z nauką moralności, wykładaną na podstawie katechizmu, należą również do rzadkości, a gros dzieci widzi potrzebę wstrzymywania się od kradzieży tylko w pobudkach egoistycznych, jak obawa kary (doczesnej czy wiecznej) a nawet bezużyteczność takiego czynu, gdyż „i tak rzecz skradzioną nam odbierają“.

Pytania w niektórych wypadkach zmierzały do dokładniejszego wybadania dziecka odnośnie do jego pojęć moralnych.

Pytanie: Dlaczego nie wolno kraść?

Odpowiedź: Bo można się dostać do więzienia.

— Jeżeli jednak mamy pewność, że czynu naszego nikt nie wykryje, czy wówczas możnaby sobie coś przywłaszczać?

— Nie!

— A gdybyś miał doskonałą sposobność; czy skorzystałbyś z niej?

— Nie!

— Dlaczego?

— Bo i takby się wydało.

Po podaniu przykładu, przy którym wykrycie jest niemożliwe następuje znów pytanie:

— Dlaczego w tym wypadku nie popełniłbyś kradzieży?

— Bo przecież mógłby ktoś podpatrzeć.

— Czy więc nic oprócz obawy nie powstrzymuje cię od tego postępków?

— Potem musi się ciągle myśleć o tem.

— A więc przecież obawa!... Na pytanie kto zakazał kradzieży, następuje natychmiastowa odpowiedź:

— Policya! — A na dalsze pytania:

— Cesarz, magistrat, — poczem dziecko milknie.

— Czyś się w szkole nie uczył o tem?

— Nie!

— A w katechizmie, w przykazaniach?

I tu już malec jest na swoim terenie. W życiu nie orientuje się wcale, nie widzi żadnego związku między sobą a otaczającymi go wypadkami, o ile nie odnoszą się one bezpośrednio do jego potrzeb i przeżyć cielesnych. Ale na wzmiankę podręcznika budzi się w nim natychmiast przypomnienie formułki i odpowiedź następuje natychmiast:

— Siódme: nie kradnij!

Wychowanie nasze szkolne wiele ma wspólnego z wychowywaniem monarchów, które tyle daje powodu do kpín i żartów. I jedno i drugie stara się zakryć przed oczyma dziecka rzeczywistość i przedstawia mu wszystko w pewnym świetle, z pewnego, planowo obranego punktu widzenia.

Tylko, że rzecz prosta, wychowywanie monarchów jest trudniejsze i nieskończenie bardziej „staranne“.

Monarchowie, pozbawieni nimbu boskości, są w tem nieprzyjemnym położeniu, że każde ich słowo, niemal gest każdy bywa podchwytywany przez tłumy i wydymany niemal do znaczenia historycznego. Przy tem nie uchodzą uwagi i słabostki, których nie brak żadnemu człowiekowi, a więc i monarsze. Wschodnie ceremoniały dworskie, przepisujące panującemu zupełnie niemal odosobnienie, oparte są na głębokiem znawstwie psychologii tłumów.

Młodych książąt wychowuje się zazwyczaj w jak najgłębszej nieświadomości tego, co się w kraju ich dzieje. Zwłaszcza chroni się ich starannie przed nowymi „przewrotowymi“ prądami. Mimo to zdarza się, że wstępujący na tron młody monarcha, czując, że źle się dzieje w jego państwie, z zapałem rzuca się do reform tylko po to, by zobaczyć, że narzucone z góry reformy są nietrwałe i więcej szkody niż korzyści przynoszą.

Hermann Bang, w noweli swej „Jej książęca Wysokość“, z trafną, bolesną ironią opisuje wychowanie i życie młodej księżnej, z jednego z panujących domów niemieckich. Życie smutne, beznadziejnie nudne, które z upragnieniem wyrwa się do młodości, do dziatwy bawiącej się na podwórku szkolnym, do rzeczywistości, a które więzione jest w granicach lekcji tańca, odbywanej z starym nauczycielem, bez muzyki, w obecności „przyzwoitki“, i przy współudziale — krzesel, zamiast tancerzy, a lekcji z sztywną, drewnianą guwernantką francuską, której miejsce w późniejszym życiu księżnej zajmuje również sztywna i drewniana dama dworu.

Wielki książę rosyjski Mikołaj, brat Aleksandra III., na swoje zapytanie, co się dzieje

w kraju, otrzymał wymijającą odpowiedź: Wasza Wysokość lepiej zapewne wie o tem. Poczem uśmiechnął się smutno i odparł;

— Ja nic nie wiem, mnie nic wiedzieć nie wolno. Tylko ludzie, którzy stoją w pośrodku życia, mogą mieć sąd o rzeczach i faktach. Wy możecie słyszeć bicie wszystkich dzwonów — ja na moim „szczytce“ nie słyszę nawet najbliższego szmeru.

KRONIKA KRAJOWA.

Biała.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane głównie dla zamianowania 12 obywateli honorowych, odbyło się 1. b. m.. Niemcy, czując zbliżające się „niebezpieczeństwo polskie“ ze strony uświadomionych wyborców Polaków i lekając się utracić uzyskaną władzę, chwytają się wszelkich możliwych sposobów, by się przy niej utrzymać i zapewnić sobie już teraz większość głosów niemieckich przed zbliżającymi się w roku przyszłym wyborami. Korzystając z przysługującego gminie prawa nominacji honorowych obywateli wystąpili z wnioskiem zamianowania ich od razu 12-tu. Nie wysilano się nawet zbytnio o wyszukanie rzekomych ich zasług, z których niejedna wywoływała uśmiech nawet u samych Niemców: właściciel Kaniowa, Hess, został np. obywatelem honorowym za wydatną hodowlę ryb, właściciel biura przewozowego w Bielsku, Brüll, za podniesienie ruchu komunikacyjnego...

Wybór nastąpił wśród grobowej ciszy Niemców, przerwany tylko protestem dra Wolińskiego imieniem trzech zasiadających w Radzie Polaków. Nadmienić wypada, że wśród wybranych jest 5 protestantów, 6 katolików i 1 izraelita.

Ilość jednak obecna niemieckich obywateli honorowych już przy najbliższych wyborach do Rady miejskiej może się okazać za szczupłą, gdyby do tego czasu nastąpiło upaństwowienie gimnazjum i seminarium T. S. L., bo wtedy wszyscy profesorowie uzyskaliby prawo głosu w I kole. Dlatego to już teraz noszą się z zamiarem wyszukania dalszych „zasłużonych“ ludzi dla miasta, by przewadze głosów polskich zapobiedz. Ośmiotysięczne miasto nasze będzie się mogło poszczycić niebywałą wprost liczbą ludzi „zasłużonych“.

Mielec.

Życie towarzyskie tu. inteligencji skupia się w Kasynie powiatowym, gdzie ostatnimi czasy zauważyć można było dość znaczny ruch. Z powodu wyjazdu świeżo mianowanego dyrektora gimnazjum T. S. L. w Orłowej, prof. Piątkowskiego, odbyła się uczta w Kasynie, podczas której zebrano sporo grosza na budowę bursy w Orłowej.

Rzeszów.

O kanał Wisła-Dniestr. Jedną z najważniejszych spraw, poruszonych w Krakowie wobec ministrów pp. Trnki i Długosza, była sprawa przeprowadzenia budowy kanału „Wisła-Dniestr“ po linii równoległej do kolei Karola Ludwika, obok większych miast zachodnio-galicyskich, jak Tarnów, Dębica, Rzeszów. Taka trasa kanału skrótca długość jego o 32 km., a zmniejszone w ten sposób koszty, ułatwią wybudowanie śluz potrzebnych. Tylko kanał, zbudowany obok kolei Karola Ludwika, ma wszelkie warunki rentowności, posiada bowiem gotowe już drogi dojazdowe w gościńcach publicznych i bocznych liniach kolejowych, które w każdym innym wypadku trzeba by dopiero pobudować. Trasa wyżej wspomniana prowadzi nie tylko przez bardzo odpowiedni, nieprzepuszczalny teren, ale ma i tę zaletę, że przechodzi w pobliżu miast większych i przez to zapewnia krajowi korzyści, jakich nie przysporzyłby kanał, wiodący przez północno-zachodnią część kraju. Rada miejska oraz Rada powiatowa postanowiły w tej sprawie wysłać deputacje do ministrów, do Galicyi przybyłych i wnieść memoriały do Koła polskiego i ministerstwa handlu.

Do deputacyi Rzeszowa przyłączyła się de-

Auto-Palais

W. RIPPER KRAKÓW ::

Wyłączne zastępstwo Austriackiej Fabryki automobilów, motocyklów i rowerów „Puch“ w Gracu.

PL. SZCZEPAŃSKI L. 2.
TELEFON 0460.

Warsztaty, naprawy samochodów i garaż z 30 boksami. Skład benzyny i oliwy. Stock pneumatyków. Wynajem samochodów.

ul. Smoleńska 1, 31. Telef. 1007.

putacya Dębicy. Z Rzeszowa wzięli w niej udział: Dr. R. Krogulski, poseł do Rady państwa i p. Dydyński, członek Wydziału powiatowego (dyrektor Tow. wzaj. ubezpieczeń); z Dębicy pp. Jakliński i Hubicki.

Pierwszy przyjął deputacyę minister Trnka, który przyrzekł zająć się sprawą, w memoriale przedstawioną, tem bardziej, że i sam podziela zdanie, że kanał winien być przeprowadzony obok centr przemysłowych.

Deputacya następnie udała się do ministra Długosza i doznała również przychylnego przyjęcia. Minister oświadczył, że sprawa wyboru trasy kanałowej jest mu dobrze znana, że jednak dotychczas nie jest definitywnie postanowiona, a ostateczną decyzję wyprzedzą jeszcze narady przedstawicieli okolic interesowanych.

Przy tej sposobności p. minister zawiadomił delegatów dębickich o przejściu przez rząd wydatków na utrzymanie gimnazjum w Dębicy.

Szkoła blacharska. Sprawa założenia w Rzeszowie szkoły blacharskiej jest na bardzo dobrej drodze i można się spodziewać otwarcia jej już w tym roku szkolnym. Natomiast prowadzone już w Rzeszowie wykłady nauki uzupełniającej dla metalowców ciągle jeszcze nie mogą się doczekać odpowiedniego pomieszczenia.

Szkoła handlowa. W sprawie założenia pomocniczej szkoły handlowej odniósł się Wydział krajowy do gminy z zapytaniem, czy pokryje 1/3 część kosztów utrzymania tej szkoły. Szkoła ta miałaby być prowadzona odrębnie od istniejącej uzupełniającej szkoły przemysłowej.

ZE SPORTU.

Wzlot hr. Scipio del Campo na aeroplanie Bleriota urządza Koło sportowe w Rzeszowie, w niedzielę 6 października. Wzlot odbędzie

się bez względu na pogodę, na placu ćwiczeń wojskowych, wejście od ulicy Krakowskiej.

Football. W Stryju rozegrała match footballowy tutejsza „Pogoń I.” z nowo założonym klubem „Amatorzy”. Zwyciężyła Pogoń 8:1 (5:0). Sędziował p. Jędrzejowski. — We Lwowie odbył się w niedzielę match rewanż między „Litwinką I” a „Wartą I” z wynikiem 1:1 (1:0).

Z lekkiej atletyki. W sobotę i niedzielę odbył się w Pradze międzynarodowy meeting lekkoatletyczny, urządony przez „Slavię”. Ważniejsze wyniki: Bieg na 100 jardów: po 2 przedbiegach: Strana (Slavia) w 10'4 s. 1; Gregan (Sparta) 2, Vorisek (Sp.) 3, Kirk (Londyn) 4. Bieg na 100 jardów: Applegarth (Londyn) w 10 s. 1, Stewart (Australia) 2, Giongo (Włochy) 3. — Bieg na ćwierć mili ang.: Giongo (Włochy) w 52'4 s. 1, Gregan (Sparta) 2, Adams (Londyn) 3. — Bieg na pół mili: Morfey (Londyn) w 2:10'2 m. 1, Slava 2, i Urban 3 (obaj ze Slavii). — Bieg na 1 milę ang.: Morfey (Londyn) w 4:47'4 m. 1, Kejha (Sparta) 2. — Bieg na 3 mile: Ayres (Londyn) w 16:26'4 m. 1, Morfey (Londyn) 2, Rott (Sparta) 3. — Rzut dyskiem: Suk (Slavia) 41'03 m. 1; rzut kulą: Hopliczek (Slavia) 1. — Skok w dal; Gregan (Sparta) 6'01 m. 1.

Drugiego dnia: 100 jardów: Applegarth w 9'8 s. (rekord), 1; 100 m. Applegarth w 10'6 s., 1; 220 jardów Applegarth w 22'6 s., 1; Giongo (Włochy) 2, Stewart (Australia) 3; 120 jardów z płotami: Kirk (Londyn) w 17'4 s. 1; Strane (Slavia) 2. — Skok w wyż: Kirk (Londyn) 1'65 m. 1. — Skok o tyczce: Jirsak (Sparta) 3'30 m. 1; rzut oszczepem: Hopliczek (Slavia) 46'91 m. 1. Klasyfikacya w memoriale Karliński'ego: Strana (Slavia) 17 p. 1; Kirk (Londyn) 14 p. 2; Jirsak 3.

NADESLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Sławny znany dom towarowy dla kompletnych wypraw ślubnych: **MARYA FRÄNKEL Rynek 1. 32 LWÓW Halicka 1. 1.** Poleca: Najnowsze materye wełniane angielskie i francuskie, najmodniejsze jedwabie oryg. paryskie na suknie i kostymy, plusze selskinowe na żakiety i płaszcze, płótna śląskie, weby, szyfony, bieliznę stołową, kapy pluszowe, portyery, dywany, firanki etc. z pierwszorzędných fabryk po bajecznie niskich stałych cenach. Próbkę na żądanie darmo. TELEFON 358. 3362

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. Wilhelm Lauterstein** Lwów Akademicka 9 b. elew kliniki dermatolog. w Berlinie, sekundaryusz oddz. chorób skórnych szpitala powsz. 3396

Adwokat Dr. Edward Stenzel utworzył kancelaryę we Lwowie, ul. Sokoła 3. 3484

Dr. Greliński ordynuje w chorobach dróg moczowych od 3—5 popoł. 3534 ul. Fredry 7, I p. Telefon 978.

IRENA RUŻYCKA rozpoczęła lekcyę śpiewu solowego w szkole p. H. Ottawowej i u siebie ul. Senatorska 11a. 3571

KANCELARYA ADWOKATA **Dra STEFANA FRENKLA** 3636 przeniesiona została do domu ul. Batorego 34.

Adwokat Dr. Józef Lilienthal mieszka obecnie ul. św. Anny 1. 3678

NAJSTARSZA Aleksandra Bienieckiego CUKIERNIA :: LWÓW, ULICA HETMAŃSKA 8

przyjmuje zamówienia na wesela i przyjęcia w mieście i na prowincyę. Poleca o każdej porze kawę, herbatę i czekoladę, lody przez całą zimę, świeże cukry, ciasta, wódki, cognac i likiery. 3683

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy,

Gdy raz powiedziałem do niej: „Moja małeńka” rozpłakała się strasznie. — „Tak nikt jeszcze do mnie nie mówił”. I patrzyła przed siebie przerażonemi oczami z bolesnem zdziwieniem. Po trzech dniach miałem zupełnie dosyć tego całego romansu. Powiedziałem jej ostatniego wieczoru bez ogródek, że nazajutrz rano wyjeżdżam.

Wtedy uklękła przedemną i całując moje nogi, prosiła rozzdzierającym głosem, żebym ją zabił.

Napisze list, że zabija się z własnej woli. — Widzisz, sama zabić się nie potrafię, za podła jestem, boję się, ale ty popatrz się, na miłość Boską mniej zastanowienie, czy ja mogę tak żyć dalej, jak żyłam dotychczas, ja skuta na całe życie we wstrętne łańcuchy, sprzedana przez siebie samą. I będę coraz gorsza i ogłupieję jak zwierzę i nie będą już nawet rozumiała, co jest życie, co śmierć. Dobry Pan Bóg wynagrodzi ci, zabij. Przecież dla mnie nie może być nic piękniejszego, jak zginąć teraz, gdy byłam choć przez trzy dni kobietą-kochanką. Bądź litościwy, przecież ja później może nigdy nawet na taką prośbę się nie zdobędę, uszanuj we mnie człowieka, zabij... Teraz, teraz...

O śmierć tylko prosiła, nie o to, abym wziął ją ze sobą, czy prowadził romans dalej, o to nawet prosić nie śmiała.

Mówiłem ci, gardziła sobą strasznie.

Była chwila, gdyś, śmiejąc się w duszy i

chcąc ją tylko nastraszyć — nie wierzyłem nigdy gadaniom roznamiętnionych kobiet o śmierci, to takie same kabotyństwo jak ich nienawiść — była chwila, gdyś z żartów przyłożył rewolwer do jej skronia...

A wtedy oczy jej rozblęły błogosławieństwem i twarz oblekła się wyrazem takiego szczęścia, że przy niem wydał się szpetnym grymasem ten uśmiech szczęśny, który kwitł na jej ustach w chwilach miłosnej ekstazy i kładł na lica maskę bladego zachwyty, że przez chwilę widziałem świętą, czy anioła.

— Och, jak cię kocham, jak kocham...

Drżącą, dziecinną dłonią kreśliła nademną krzyż.

Cisnąłem rewolwer na ziemię. Ślizkie przeżalenie ścięło mi na moment krew lodem.

I nazajutrz rano pożegnałem się z nią ze znudzoną, ziewającą miną przesyconego mężczyzny, który ma tylko jedno pragnienie: spać sam.

Główka jej uśmiechnęła się do mnie z poduszek łóżka.

Uśmiech zrezygnowany, pokorny, męczeński.

— Gdyby ci kiedyś źle było w życiu, gdybyś chciał kiedy zginąć, pamiętaj, że jest kobieta, której uczynisz wielką łaskę, jeżeli weźmiesz ją z sobą.

— Skądże taka szalona miłość? — spytałem.

— Ja nie wiem, co miłość, nie wiem — szepcze sennym głosem.

Trzasnąłem drzwiami, odszedłem i nie widziałem jej już nigdy w życiu.

I tylko potem, czasem myślałem, że...

Widzisz, myśląc o niej, miałem takie wrażenie, jakbym przeszedł, śpiesząc się przeszedł niechętnie, obok siwego, niedołężnego starca, który z rumieńcem wstydu na twarzy (o jak straszne są rumieńce starców) prosił cichym

głosem o wsparcie. Przeszedłem, bo nie chciało mi się wyjąć z kieszeni drobnej monety.

Powinienem był ją zabić.

I to jest jedyna krzywda, jaką wyrządziłem kobiecie, jedyna krzywda, rozumiesz?

— Życie zniszczyć rzecz straszna — szepnął inspicjent.

Łącki ukrył twarz w dłoniach.

— A jeśli śmierć budzi do życia, jak mówieś?

Staruszek pokręcił głową.

— Uważasz kochany — rzekł cichym głosem — nie rzucamy ciągle wokoło tymi wyrazami: „życie”, „śmierć”. Nie chodzi już o to, że właściwie nie wiemy dobrze, co one znaczą, ale pomyśl Henryku, że mogą być pojęcia wyższe nad pojęcie istnienia, nad to, co ludzkim rozumem objąć możemy, myśląc „byt”. Napisano w biblii: „Stała się światłość i widział Bóg, że była dobra”. A co widział przedtem, nim stworzył światłość? Myśl kona ze strachu...

Głos zniżył mu się do szepotu, nachylił usta do uszu Łąckiego.

— Z naszego życia tutaj dla tego, co ma stać się z nami po tak zwanej śmierci, ważna jest może tylko iskierka jednej minuty. I nie wiemy nigdy, jaka godzina i jaka minuta.

Chwycił Łąckiego za rękę.

— Wierz mi, mówię do ciebie z najszerszej głębi duszy, mój przyjacielu, mój drogi.

W głosie starca zwilgotniały łzy.

— Znasz święte słowa, pełne gromów i słodyczy: „Kto zwycięży, odziedziczy wszystko i będę mu Bogiem, a on mi będzie synem. Lecz bojaźliwym i obmierzłym i mężobójcom i wszędnikom i czarownikom i bałwochwalcom i wszystkim kłamcom część ich dana będzie w jeziorze gorejącem siarką i ogniem. Tać jest śmierć wtóra”. (C. d. n.)

Fabryka „Zdrowie”

LWÓW, UL. ZDROWIE L. 10. — TELEFON Nr. 544.

poleca

Wody mineralne sztuczne, lecznicze i stołowe. Wina musujące, wina owocowe napoje musujące.

PRZEGLĄD KOBIECY.

Deputacja kobiet w Sejmie.

Lwów, 3. października.

Z inicjatywy Związku Równouprawnienia Kobiet, przybyła do Sejmu we wtorek, 1-go października, deputacja kobiet, złożona z przedstawicieli najpoważniejszych Stowarzyszeń polskich i ruskich.

Imieniem polskich Towarzystw przemawiała p. Bersonowa, imieniem ruskich p. Ochrymowiczowa, poczem wręczyły prezesowi, dr. Leo memorał w kwestyi kobiecej. Kobiety żądają przede wszystkim dla siebie prawa osobistego głosowania, a zniesienia kobiecych pełnomocnictw, a następnie powołując się na cyfry podane w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, wykazujące, jak wiele kobiet obecnie kształci się w różnych kierunkach, aby następnie poświęcić się pracy zawodowej, domagają się przyznania kobietom praw wyborczych.

Prezes dr. Leo przyjął deputację bardzo życzliwie, oświadczył, że uważa za swój obowiązek przedłożyć memorał Komisji reformy wyborczej, a sądzi, że przynajmniej część słusznych żądań kobiecych zostanie spełniona.

Związek Równouprawnienia Kobiet, wierny swej dawnej tradycji, zaprosił wszystkie Towarzystwa kobiece do współdziałania; w takiej akcji wszystkie Stow. łączyć się powinny, albowiem tem pewniej uzyskamy przynależne nam prawa, im jednoliciej w zwartych szeregach o nie walczyć będziemy.

Memorał podpisały następujące Towarz.: „Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie”, Trzy Oddziały „Zw. R. K.”: w Jaśle, w Gorlicach i w Nowym Sączu, „Czytelnia Kobiet”, „Ochrona Kobiet”, „Polskie Zjednoczenie Studentek”, „Ognisko Kobiet”, „Stowarzyszenie prywatnych nauczycielek i urzędniczek”, „Liga kooperatystek polskich”, „Koło kobiet im. Słowackiego”, „Towarzystwo Oszczędności Kobiet”, „Towarzystwo Czytelni Zakładów elektrycznych”, „Żinocza Hromada”, „Trud”, „Tow. Studentek”.

J. R.

Emancypacja kobiet w Anglii.

III.

Naogół przeważał oczywiście kierunek konserwatywny, gdyż klasy posiadające były prawie wyłącznie torysami, lecz znalazły się jednak kobiety, które w ideaach rewolucyjnych powitały sojuszników własnego oswobodzenia.

Najwybitniejszą z nich była Mary Wollstonecraft, która w książce swej „Rewizya praw kobiecych”, gorąco protestuje przeciw gnębieniu kobiet. Ukazanie się tego dzieła w r. 1792 można uważać za właściwy początek ruchu kobiecego trwającego po dziś dzień. Początkowo wywołała książka ta u współczesnych, prawie że tylko złość i pogardę i nie szczędzono autorce potwarzy nawet po śmierci oskarżając ją o nieobyczajność i niereligijność. Dziś sądzi się sprawiedliwiej i choć przyznać trzeba, że zarzuty jej są zbyt ostre i gorzkie, trzeba jej to wybaczyć ze względu na wielkie cierpienia, które przeszła jako dziecko i jako kobieta. Miała serce szlachetne i wiele ciepła, współczucia i miłości nie tylko dla najbliższej rodziny, lecz dla wszystkich cierpiących, a o te idee, które się stały dziś naszym wyznaniem wiary, o te ideały wolności, ona wówczas walczyła z wielkoduszną, odważną i wierną wytrwałością i za to należy jej się gorące uznanie późniejszych pokoleń. Ze stanowiska literackiego książka ta nie jest wielkim dziełem i ma błędy, ale przez gorącą siłę swych przekonań trafia w sedno rzeczy i dlatego będzie miała zawsze wartość historyczną.

Żąda ona dla kobiet wolności zupełnego rozwoju i zaprzecza temu żeby można dojść do cnoty bez wiedzy. Dlatego rozwinięta inteligencja jest główną podstawą dobrego charakteru, gdyż wartość posiada tylko cnota wypływająca

z pobudek przez rozum przemyślanych. Wszystko to dziś stało się komunałem i autorka niemal we wszystkich punktach ważniejszych już wtedy nas wyprzedziła, a należy pamiętać że teoria ta wychowania kobiecego była wówczas przerażająca. Główną myślą jej jest, że kobieta powinna być przedewszystkiem człowiekiem, a potem dopiero istotą płciową. Żąda zupełnego równouprawnienia pod względem ekonomicznym i politycznym, zupełnej niezależności i przepowiada system koedukacyjny.

Początkowo nie wywarła książka ta wielkiego wpływu, wyprzedziła bowiem tak bardzo ducha swego czasu, że nie mogła być zrozumianą przez kobiety, wychowane wedle systemu dr. Gregory'ego i wiele pokoleń przeszło zanim ukazały się owoce dzieła Mary Wollstonecraft.

Emancypacja kobiet nie może zresztą załżeć od jednej choćby najlepszej książki, wielkie przewroty społeczne są zawsze więcej skutkiem niezależnych przemyśleń tworzących się powolnie w wielkich masach, aniżeli dziełem poszczególnych myślicieli.

W początkach panowania królowej Wiktorji powstał prąd przeciwny przywilejom i przygotował opinię publiczną do reform a także i do wyzwolenia kobiety; przyszła emancypacja katolików, reforma parlamentu, utworzenie ciał gminnych. Radykalna partya zaczęła propagować zasady Mary Wollstonecraft, a Bentham i utylitaryści z sławnym filozofem angielskim John Stuart Mill'em na czele podjęli walkę o równouprawnienie kobiet, z dogmatycznym chrześcijaństwem, które starało się utrzymać je w niewolnictwie.

Nastąpiła też stanowcza zmiana w stosunkach ekonomicznych, fabryki wyparły przemysł domowy i kobiety nie mogły już pomnażać zarobków mężczyzny pracą, wykonywaną w domu. Musiały się zdecydować do pracy w fabryce i w ten sposób twierdzenie, jakoby świat kobiety był w jej domu, straciło wartość.

Praca fabryczna powoli nauczyła kobiety samodzielności, zrozumiały, że mają interesy własne, leżące poza obrębem interesów mężczyzny i zrozumiały wartość wspólnej organizacji. Wszystko to rozwijało się bardzo powoli, gdyż przeszkodami ze strony kobiet były nieświadomość i tradycja, a ze strony mężczyzny tradycja i egoizm. Lecz nowy światopogląd zwyciężył i kobiety nauczyły się już teraz same prowadzić swoje sprawy, podczas gdy z końcem 19-stulecia szły jeszcze bezkrytycznie za mężczyznami. Postęp u kobiet klasy robotniczej nie pozostał bez wpływu na kobiety stanu średniego, stan ten wzrósł znacznie z powodu zmienionych stosunków ekonomicznych.

MELANIA BERSONOWA.

Z literatury kobiecej.

Iza Moszczeńska: „Zdradne sieci”. — „Przestroga dla dziewcząt”. Wobec tak rozpowszechnionego dziś handlu żywym towarem, trudno istotnie słów znaleźć na pochwałę tej książki, chciałabym ją tylko widzieć trzykroć obszerniejszą i rozchodzącą się choćby w milionach egzemplarzy, chciałabym ją widzieć w ręku każdej z dziewcząt, jadących do miasta na służbę, lub do Ameryki na robotę — tych dziewcząt, tak często spotykanych na stacyach kolejowych, których senne oczy i rumiane, a nieinteligentne twarze tak boleśnie mówią o tem, że gotowe są pójść, jak bezbronny łup, w ręce pierwszego lepszego sprytnego handlarza — i w ręku każdej z mieszczańskich córek na prowincyi, które po ukończeniu pięcioklasowej szkoły próżniaczą w domu, rozpalając wyobraźnię przedłużonym oczekiwaniem na męża — i w ręku tych, ciężko pracujących, którym w przemęczonych, a nienawykłych do myślenia głowach, jawi się w tęczowych barwach obraz mężczyzny, z naiwną wiarą, że przyjdzie, pokocha, wyzwoli od trudu, uszczęśliwi... Niechby czytały. Bo myśmy już tak przywykli do tego faktu, że pewien procent młodych kobiet może, a według niektórych musi(!) być poświęcony i oddany w niewolę dla zaspokojenia rozpętanych żądz, w imię niejako dobra ogólnego(!), że przestała nas razić nawet potworność tego nowoczesnego jasyru. Z obojętnością czytamy, między wzmianką o ślubie panny X. z panem

Y. a notatką o rozruchach na Bałkanie, suchą, dziennikarską wiadomością o aresztowaniu handlarza, który wywiózł i sprzedał tyle a tyle dziesiątek lub setek dziewcząt; albo statystyczne daty, że np. z Galicyi corocznie 40 tysięcy dziewcząt wywozi się do domów publicznych za granicę.

Kobiecie, która raz upadła w błoto, choćby bez cienia własnej winy, podnieść się z niego nie wolno. Odebrano jej nawet prawo do pracy. Ci, którzy ją tam wepchnęli, mogą chodzić wolni i szanowani; ona sama zgubiona jest bez ratunku. Dzisiejsze teorie społeczne i naukowe uniewinniają zbrodniarzy, tłómaczą każdą zbrodnię zbroczeniem psychicznym lub błędami ustroju społecznego. Tylko dla kobiety niema żadnego uniewinnienia, żadnej drogi poprawy, nawet nie za zbrodnię, nie za czyn, wolą podyktowany. Ją potępia się wtedy nawet, gdy bezbronna i głodna stała się ofiarą gwałtu. Każda służąca, każda pracownica straciłaby natychmiast posadę, gdyby ktoś doniósł o niej, że znajdowała się niegdys w domu publicznym.

W swej książeczce p. Moszczeńska podaje cały szereg przykładów nieszczęśliwych, oszukanych dziewcząt, które zwiedziono obietnicą małżeństwa lub dobrej posady i sprzedano w podobny sposób. Często bite, tyranizowane, więzione, nie posiadające żadnej własności, bo cały ich zarobek idzie na wzbogacenie właścicieli lupanarów, kobiety te, potępione przez prawo, religię i opinię ogółu, pozbawione są wszelkich środków ratunku, zwłaszcza, jeśli znajdują się daleko od kraju, bez znajomości języka. Życie ich jest powolnym konaniem, bo rzadko która dłużej nad kilka lat wytrzyma. A nie trzeba zapominać, że tych kobiet w domach publicznych całego świata są setki tysięcy. No, ale to wszystko dzieje się *pro publico bono*.

Książeczka ta godna jest najgorętszego poparcia.

L. K.

Kronika ruchu kobiecego.

Pierwszy budowniczy żeński w Szwecyi. W mieście Vasterrick budował architekt Sindström wielki krajowy zakład dla obłąkanych, ponieważ jednak umarł przed ukończeniem, oddano budowę jego córce. Praca ta już obecnie ukończona, oddaje znakomite świadectwo młodej artystce. Zakład obejmuje 36 pawilonów i jest obliczony na 1100 osób.

Pensye urzędniczek w Austrii. Niedawno wyszło zestawienie stosunków urzędniczek państwowych, z którego wynika, że w Wiedniu jest 472 pomocniczek kancelaryjnych i 272 oficjantek; na prowincyi 753 pierwszych, a 272 drugich. Pracują w ministerstwach, w namiestnictwach, w starostwach, w urzędach podatkowych, stacyach doświadczalnych, urzędach statystycznych, politycznych, w sądach, w państwach drukarni, w urzędach zastawniczych i t. d.

Wymagana jest pięcioletnia praktyka przy jednym z wyż wymienionych urzędów, stenotypistki zdają prócz tego egzamin z pisania na maszynie i stenografii. Pomocnice kancelaryjne otrzymują dziennej płacy w Wiedniu 2 K 50 do 3 K 50, wedle klasy dodatku aktywnego. W poszczególnych wypadkach przyznaje się i wyższe płace. Względnie lepiej są sytuowane kancelaryjne oficjantki, których najniższa płaca w Wiedniu wynosi 1280 K rocznie, a najwyższa 2100 K. Tę ostatnią jednak można tylko osiągnąć po 31 latach służby. Mają one prawo do 14 dni urlopu. Urzędniczki w ministerstwach, które mają więcej niż 15 lat służby, otrzymują 3-tygodniowy urlop. Najczarniejszym punktem jest paragraf, wedle którego można każdej urzędniczce, nawet po długoletniej służbie wypowiedzieć miejsce bez podania powodów. Wprawdzie dzieje się to w praktyce bardzo rzadko, lecz samo istnienie takiego paragrafu jest krzyżującą niesprawiedliwością, którą stowarzyszenie urzędniczek zwalcza bardzo energicznie.

NOWO WPROWADZONY, ułatwioną metodą sławnej Akademii - - **krój angielski** na żakiety - - - Drezdeńskiej - - - płaszcz i t. d. przez wys. c. k. Nam. konc. szkoła kroju i szycia E. WECKERÓWNY, plac Halicki 14, II. piętro. Wpisy uczenic od 30. sierpnia codziennie. 3563

Ekonomista.

Skutki paniki na giełdach.

Spowodowany alarmami wojennymi spadek kursów na giełdzie wiedeńskiej trwa dalej, chociaż już w tempie powolniejszym. Panika, jaka w pierwszej chwili powstała wskutek doniesień o mobilizacjach na półwyspie Bałkańskim, ogarnęła także giełdy niemieckie i francuskie. Na ostatnich ucierpiały także papiery rosyjskie — wszędzie zaś, obok austriackich, przedewszystkiem walory państw bałkańskich. Ze wszystkich też stron donoszą o stanie rzeczy bardzo niekorzystnym.

Według naszych informacji, sytuacja obecna na targu walorów w Wiedniu — jakkolwiek bardzo poważna, nie przedstawia się jeszcze tak groźnie, jakby to mniemać mogli stojący zdala od niej, opierający sąd swój jedynie na wypadkach dni ostatnich. O krachu giełdowym w każdym razie jeszcze mówić nie można. Tego rodzaju katastrofie zapobiega zawsze jeszcze bardzo silna nadzieja, że pożar wojenny, jeśli rzeczywiście wybuchnie, napewno zostanie zlokalizowany na półwyspie Bałkańskim, a nadzieję tę podniecają dziś wieści o możliwości, a nawet prawdopodobieństwie zwołania kongresu europejskiego, co wogóle przeszkodziłoby wojnie.

O katastrofalnym przesileniu, o krachu i z tej przyczyny mówić jeszcze nie można, ponieważ poziom kursów wielu dziś tak szybko spadających walorów był w ostatnim czasie wręcz nienormalny. Cały szereg papierów wyśrubowany został sztucznie do takiej wysokości kursu, który wcale nie odpowiadał faktycznej ich rentowności. Jeżeli więc dziś wskutek alarmów wojennych spadły one nawet bardzo znacznie — to, co prawda, reakcja ta naraziła na ciężkie straty tysiące osób — lecz z drugiej strony zredukowała kurs tych papierów jedynie z fantastycznej do faktycznej realnej ich wartości.

Swoją drogą spowodowane tem straty dotknęły obecnie nie tyle wielkich potentatów finansowych, ile przeważnie mniejszych kapitalistów, którzy, oszołomieni zawrotną wprost hausse'ą, w wielu tego rodzaju papierach ulokowali swoją gotówkę. To jest bezsprzecznie faktem bardzo smutnym, może też wydać bardzo daleko idące bolesne konsekwencje w szerokich kołach, ostatecznie jednakże na ogólną katastrofę się nie zamieni.

Przedewszystkiem zaś, nie da się to odczuć w groźniejszej formie u nas, w naszym kraju. Spekulacja na giełdzie nie przybrała u nas w ostatnim czasie wogóle większych rozmiarów, a dalej — oddawały jej się tylko jednostki zamknięte, podczas gdy szersze, mniej zasobne koła trzymały się od niej zdala, lub zachowywały należytą rezerwę. Stąd też i straty wskutek obecnej, paniki na giełdzie u nas nie osiągną większych rozmiarów.

Niema przytem złego, któreby ostatecznie w tym lub owym kierunku na dobre nie wyszło. Obecne alarmy wojenne byłyby zapewne wywołały daleko większą panikę, a nawet katastrofalne przesilenie na giełdzie, gdyby sytuacja na rynku pieniężnym była dziś jeszcze taka, jak przed kilku laty, gdy o pieniądź było łatwo i gdy zaangażowanie kapitałów na wszystkich polach życia i ruchu gospodarczego i przedsiębiorczego było znacznie większe, niż dzisiaj. Dzisiejszy jednak brak pieniędzy, ogromne ograniczenie kredytu, a co za tem idzie, ograniczenie przedsiębiorczości w wielu kierunkach, stały się niejako tarczą ochronną przeciwko groźniejszym wstrząśnieniom w dziedzinie finansowej.

Pod tym względem rok ostatni dokonał bardzo ostrej, niemal końskiej kuracji. Co prawda, gdyby kuracja taka dłużej trwała, mogłaby życiu gospodarczemu u nas i gdzieindziej zgotować los podobny, jaki stał się udziałem owego konika, którego to właściciel głodową kuracją usiłował przyzwyczaić do zupełnego obywatela się bezżywienia, a który zdechł, zanim „kuracja” ta dopięła celu.

Na razie atoli konik naszego życia gospodarczego żyje jeszcze — a głodzony pod względem kredytowym stał się bardzo wytrzymały i odporny na brak posiłku finansowego. Przystający do postów, nie odczuje też w takiej mierze obecnego wstrząśnienia, iż mógłby popaść w kurzowe drgawki.

I sytuacja banków jest dziś wobec tego rodzaju przesilenia silniejsza, niż była przed kilku laty. Ograniczając kredyt, wycofały one z obiegu znaczne kapitały i wskutek tego są dziś dostatecznie zabezpieczone przed ewentualnymi runami i wynikającymi z nich dalszemi konsekwencjami.

Lecz właśnie wobec tego ciąży na nich obowiązek, aby same nie popadały w nastrój paniczny i by kredytu, koniecznego do podtrzymania życia gospodarczego i tak już zredukowanego do minimum, właśnie w obecnej sytuacji nie ograniczały w większej jeszcze mierze.

Z apelem tym zwrócić się należy przede wszystkim do tych pozakrajowych instytucji finansowych, które posiadają filie w naszym kraju i zbierają tu znaczne sumy wkładów, a które nadwyżkami tych wkładów często alimentują centralne swoje zakłady. Jeśli kiedy, to w dzisiejszej ciężkiej chwili banki te powinny dać dowód, że nie uważają naszego kraju jedynie tylko za teren eksploatacyjny dla własnych celów, lecz że poczuwają się do należycie pojmowanej solidarności gospodarczej z jego interesami i z jego ludnością.

Tego conajmniej domagać się od nich — mamy prawo.

Lwów, 3. października.

Rozdanie robót około asfaltowania ulic we Lwowie. Prezydium miasta Lwowa oddało roboty około asfaltowania ulic częściowo firmie lwowskiej braci Mund, częściowo zaś pozakrajowemu przedsiębiorstwu „Oester. Asphalt-Gesellschaft” w Wiedniu. Druga firma krajowa, która się również o te roboty ubiegała, firma Emil Kuznicki w Oświęcimiu, nie została uwzględniona, ponieważ była droższa.

Żałować jednakże należy, że prezydium miasta nie wezwało tej firmy do obniżenia swej oferty, tak, jak to czyni obecnie nawet rząd centralny, gdy idzie o zapewnienie przemysłowi i przemysłowcom galicyjskim pierwszeństwa przy dostawach lub robotach dla Galicyi.

Wystawa rybacka we Lwowie. W pawilonie Sztuki na placu powystawowym wre w całej pełni praca przy urządzaniu wystawy, której otwarcie nastąpi dnia 12 bm. Sześćdziesiąt dużych akwariów, zajmujących obie duże sale pawilonu, a ustawionych w malowniczej grocie, oczekuje na żywe okazy ryb naszych, które nadejść tu mają ze wszystkich stron kraju. Będą tu karpie z pod Oświęcimia, łososie i pstrągi z pod Czorsztyna, z kryształowych wód Dunajca i ryby ze wschodnich krawędzi Galicyi. Dwadzieścia basenów szklanych, przemienionych w akwaria pokojowe, nauczać będzie, jak miłą a pożyteczną ozdobą mieszkania może być dobrze urządzone i utrzymywane akwaryum. Po raz pierwszy będzie też miała publiczność sposobność oglądać przywileje i nadania królewskie, oraz stare pamiątki najstarszego stowarzyszenia rybackiego cechu rybaków krakowskich, który prócz tego nadesłał na wystawę dużą kolekcję używanych na Wiśle narzędzi rybackich. Preparaty ryb, zbiory naukowe, czółna, sieci, wędkę, rysunki, mapy, modele, zestawienie karm dla ryb i t. p. zapełnią resztę sal pawilonu, dając całość oryginalną, a interesującą — wystawę, jakiej u nas nie było jeszcze.

Ochrona kredytu dla eksporterów do Rosyi. Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie donosi: W Petersburgu istnieje firma Konrad Müller (Potschamski Per. 10), która wzięła sobie za cel objęcie gwarancji kredytu wekslowego.

Więcej niż 10-letnie doświadczenie, zdobyte praktyczną czynnością w Rosyi, poparcie organizacji zastępców pierwszorzędných firm kupieckich, istniejących w całej Rosyi (około 65) i ścisły kontakt z największą instytucją finansową w dziele ubezpieczeń na kontynencie (Münchener Rückversicherungs-Gesellschaft) w Monachium, umożliwiają wspomnianej firmie skuteczne przeprowadzenie projektu.

Projekt ten zmierza do popierania i ubezpieczenia eksportu zagranicznego, a zwłaszcza eksportu z monarchii austriackiej, tą drogą, że wspomniana organizacja wyszukuje rzetelnych i sumiennych odbiorców rosyjskich, a firma K. Müller obejmuje „delkredere”, poręczając tym sposobem część finansowej strony interesu.

Gwarancję materialną tego przedsiębiorstwa obejmuje wspomniana instytucja finansowa do 90 prc. Za resztę (10 prc) ręczy firma — jak sądzi — z dostatecznym bezpieczeństwem i może na żądanie chętnie służyć referencjami tak wewnątrz monarchii jakoteż i za granicą.

Delkredere, które firma sama pokrywa, sięga do 75 prc., tak, że 25 prc. zostaje na ryzyko dostawcy. Prowizya wynosi normalnie (licząc na rok) 6 prc. za należytości wekslowe i 8 prc. za pretensje otwarte i jest zależna od jakości w rachubę wchodzących klientów, t. zn. że dla klientów pierwszorzędných wysokość prowizyi musi być obniżona. Klientów, których jakość nie jest bez zarzutu, wyklucza wspomniana firma zasadniczo.

Blizszych informacji udziela interesentom p. Robert Bengough, Wiedeń VIII., Stiftgasse Nr. 7.

Zastępstwo na Tryest. Interesentom, którzyby zamierzali nawiązać stosunki handlowe z Tryestem, względnie oddać swe zastępstwo na Tryest, polecić może Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie solidną i zaufania godną firmę.

WŚRÓD PISM I KSIĄŻEK.

„Sztuka”, miesięcznik poświęcony sztuce i kulturze, poświęciła ostatni (sierpniowy) zeszyt twórczości Władysława Jarockiego.

Kazimierz Króliński: Z wycięstw o. Powieść współczesna. Brody 1912. Nakładem Feliksa Westa.

Jest to obszerna powieść z życia miejskiego, które autor w niektórych warstwach zna dobrze i w powieści swej tę znajomość wykorzystuje. Cech wybitnych, znamionujących niezwykle talent, powieść ta nie posiada, ale czyta się ją gładko z powodu poprawnego, acz nieco jednostronnego, stylu autora. Tendencyjność uszlachetniająca, właściwa Królińskiemu i tu jest widoczna, ale pozbawiona wybitniejszej siły wyrazu, nie wiele się przyczynia do podniesienia zaznaczonych wyżej plusów tej powieści. (a. str.)

Feliński Szczęsny Zygmunt arcybiskup. Pamiętniki od r. 1822—1851. Cz. I—II. Lwów, nakład księgarni Zienkowicza i Chęcińskiego 1912.

Korpak Józef. Rzut myśli dla młodszych pokoleń. Lwów, nakład Zienkowicza i Chęcińskiego, 1912.

Gieruszyński F. Najważniejsze wiadomości z dziedziny łowiectwa. Lwów, księgarnia Zienkowicza i Chęcińskiego, 1911.

Wood-Allen Mary dr. Co każda dorastająca panna wiedzieć powinna. Lwów, księgarnia Zienkowicza i Chęcińskiego, 1912.

Trzeciak Stanisław ks. Rozwój naturalny chrystyanizmu z innych religii, albo teorye p. Niemojewskiego w świetle nauki. Petersburg, rok 1912.

OGŁOSZENIA.

HELIOS Kinoteatr artyst. ul. Gródecka 2.

Przedstawienia codziennie od godz. 4-ej do 10-ej.

Ceny miejsc: 30 h., 50 h., i 1 K.

DZISIEJSZY PROGRAM: 3641

1. Hodowla słońi w Indyach, zdjęcie z natury. 2. List polecony, farsa. 3. Dziennik Gaumont, aktualności. 4. Brzegi Yerres, zdjęcie z natury. 5. Zemsta pudła, humoreska. 6. Ofiara matki, sztuka z życia w 3 aktach.

COLOSSEUM HERMANÓW od 1-go października.

Sensacya Londynu: Kahli Ru Company, balet „Ofiara”. Bob O’ Connor, najznakomitsi ekscentrycy paryscy. — Stodkłe gryzетки, operetka Reinhardta. — Redam Brothers, idealne pozy plastyczne. — Biust Juliusza Cezara, nowość. — Gilton, tresura gołębi. — Bros Browning, komiczni cyklisi. — Street & Gus, nowość amerykań. — Vitograph. W niedziele i święta 2 przedstawienia, o godz. 4-ej i 8-ej. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 3. 3657

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halery za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halery. Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

3 pokoje

na biuro w śródmieściu do wynajęcia. Elektryczne oświetlenie, komfortowe urządzenie. Wiadomość w Administracji „Gazety Wieczornej”, lub u dozorczy domu przy ul. Sykstuskiej 1. 19. 5419

3, 4 do 7 pokoi

z przynależnościami, komfort, elektryczne kandelabry, gaz, ulica Grunwaldzka 7 (boczna Listopada). 5517

W pasażu Andriollego

(Śródmieście), różne mieszkania, jakoteż rozmaite lokale sklepowe. 5533

Piekarska 14 - I. piętro

11 pokoi, lub częściowo, z przynależnościami do wynajęcia. 5537

4 ubikacje na biuro na I. piętrze do wynajęcia. Kościuszki 3. 5541

Kopernika 11 zaraz

a) w mezaninie i na I. piętrze po dwa mieszkania — każde z 6 pokoi, przedpokoj, łazienki, pokoju służbowego, spiżarki, kuchni, 3 klozetów.
b) w oficynie na I. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, kuchnia — tudzież dwa pokoje, łazienka.

Kraszewskiego 21 od listopada

a) na I-em piętrze 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarka — i 3 pokoje z takimi przynależnościami — albo 9 pokoi.
b) na II. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia.
c) w parterze 2 pokoje z przedpokojem. 3600
Wszędzie instalacje elektryczne i gazowe.

4 pokoje, kuchnia, łaźnia, raz do wynajęcia naprzeciw Techniki, Głębocka 1. 5516

Posady i prace

Zdolny buchalter-bilansista poszukuje zajęć popołudniowych. Świadczenia pierwszorzędne, wymagania skromne. „Bilansista” w Admin. „G. W.” 5420

Inkasent, zdolny sprzedawca, znajdzie zaraz umieszczenie. Kaucya wymagana. Zgłoszenia do Singer Co., Tow. akc. maszyn do szycia, Lwów, ul. Halicka 1. 5549

Magister farmacji, dobrze polecony, poszukuje posady. Listy: „A. Z.”, Lwów, poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 5548

Pomocnik handlowy z działu galanterii skórzanej pragnie zmienić posadę. Ze względów osobistych chętnie osiadzie we Lwowie. Zgłoszenia „Pomocnik”, Kraków, poste-restante. 5476

Młody człowiek

z 2-letnią praktyką biurową, poszukuje zajęcia. „Biurowa posada”, restante, Lwów. 5524

500 koron ofiaruję

za ułatwienie otrzymania posady urzędnika w autonomicznej instytucji. Dyskrecya zapewniona pod słowem honoru. Zgłoszenia: „Esk” w Admin. „Gazety Wieczornej”. 5429

Poszukuje się iokajka

i zdolnej kucharki, najchętniej małżeństwo. Zgłoszenia między 9—10 rano lub 3—4 po południu. Kościuszki 6, I. piętro. 5519

Rutynowany koncyjent,

doktor praw, z prawem substytucji i egzaminem adwokackim, poszukuje posady we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia „J. K.”, poste restant, za okazaniem książeczki kasy Nr. 048085. 5540

Buchalter-bilansista, pierw-

sorzędny korespondent polsko-niemiecki, izraelita, pragnie zmienić posadę; wstąpiłby do większego przedsiębiorstwa we Lwowie jako szef biura. E. H. Biuro Sokolowskiego, Lwów. 5547

Adwokat Dr. Lauterbach

z Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncyjenta, biegłego w języku niemieckim. Znajomość języka francuskiego pożądana. Warunki bardzo korzystne. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3639

Kupno i sprzedaż

ROWER ::

w dobrym stanie z powodu wyjazdu. sprzedam bardzo tanio. Wiadomość: „Rower”, główna poczta Lwów. 5472

Willa stylowa,

solidnie i ze smakiem zbudowana, wskutek przejść osobistych natychmiast tanio do sprzedania. Gotówki potrzeba 20.000 koron, reszta może zostać. Szybkie zgłoszenia: „Okazyja korzystna”, Administracja Gazety. 5521

!!WINOGRONA!!

kuracyjne i stołowe najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane, 5 kg. 3 K. 50 h.; jabłka stołowe i gruszki, t. zw. „Kaiserbirnen” 5 kg. 3 K.; miód pszczelny, naturalny, 5 kg. puszka 7 K. 50 h. dostarcza J. Perlmutter, Versech 7 (Węgry pol.). 3373

Wyberowe masło

DESEROWE I KUCHENNE

dostarcza

ZWIĄZEK MLECZARSKI

we Lwowie

ulica Kopernika I. 11

pozostający pod patronatem Wydziału krajowego.

3395 Telefon 1489.

Zwijam handel

za bezcen

bardzo krótki czas. Dobrzański Sobieskiego 2.

Kupię garnitur klubowy w dobrym stanie, kolor skóry zielonkawej. Zgłoszenia „Garnitur klubowy” w Administracji. 5473

Nauka i wychowanie

Seminarzysta,

wytrawny nauczyciel, gra na fortepianie i zna dobrze język niemiecki, ma 2 godziny popołudniowe wolne. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia: „Elbe”, restant, Lwów, główna poczta. 5522

STENOGRAFII

niemieckiej oraz konwersacji niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Doniesienia rozmaite

40.000 koron

potrzeba na II. miejsce realności lwowskiej. Procent dobry, konieczność spłaty współwłaściciela nagli do pośpiechu. Oferty pod „Korzystna lokata” do Admin. „Gazety Wieczornej”. 5528

LWÓW Akademicka 14. KOCE i DERY poleca BAZAR KRAJOWY 2382 KRAKÓW ul. Szewska 24.

Favorit Żurnal sezonowy z polskim opisem mód na jesień i zimę zawierający około 1000 modeli, poleca FAVORIT wł. Józef Landau, Lwów, Czarnieckiego 4. Cena we Lwowie: 1 K., z przesyłką 1 K. 40 h. lub 1 K. 60 h. za pobraniem. 3346

Losy tureckie! Głównie wygrane: Frk. 400.000 i 200.000 Najmniejsza wygr. Frk. 240 w złocie netto, którą to kwotę każdy los turecki wygrać musi. Los Turecki jest najtańszym losem! 6 ciągnięć rocznie! 1. październ. najbliższe ciągnięcie! Cena K. 304.— w 38 ratach miesięcznych po K. 8.—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Gazeta losowań i ceki darmo. DOM BANKOWY i KANTOR WMIANY Rohatyn i Ułam 2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Osobiście za granicą zakupione nowości na sezon obecny — poleca GABRYEL STARK A la Ville de Paris LWÓW pl. Maryacki 11.

Przystojny, starszy mężczyzna, kawaler, na wyższym stanowisku, ożeni się z panną, lub młodą wdową z posagiem. Wymagana inteligencja, dobre pochodzenie i ogłada towarzyska. Łaskawe zgłoszenia ewent. z fotografiami pod „Seryo” do Adm. „Gazety”. 5424

Poszukuję (izr.) zdrowego, lat 50, nieposzlakowanego charakteru, któremu za towarzystwo od 7-jej wieczorem dam bezpłatnie mieszkanie. Wiadomość: Teatralna 12, II. p., Sznajpik. 5515

FABRYKA MASZYN mleczarskich i cynowarnia oraz Biuro techniczno-mleczarskie Józef Dobrzyński Kraków, Rynek kleparski 5. Dostarcza kompletnych urządzeń mleczarni, maślarń, obór i t. d.

Strzyżone dywany salonowe, dywaniki nad i przed łóżką, chodniki w rozmaitych gatunkach i najelegantszych stylowych deseniach. — Narzuty kilimowe. — Portyery kilimowe. — Kapy na stoly i łóżka polecają składy LEOPOLDA HAASA Lwów, ul. Karola Ludwika 35 ul. Grodecka 60. 3661

Przekłady literackie Dla przekładów beletrystycznych z języka francuskiego i angielskiego na polski poszukujemy tłumaczy. Zajęcie trwałe. Honorarium wedle umowy. Uwzględnione będą tylko siły pierwszorzędne. — Zgłoszenia z podaniem prac dotychczasowych lub załączeniem małego wyjątku dla oceny pod „W. P. N” do Administracji „Wieku Nowego”. 3672

Ostatnim wyrazem postępu techniki maszyn do pisania jest MASZYNA YOST z pismem widocznym — bez taśmy Pojedyncza klawiatura — Najpiękniejsze pismo. Wielka oszczędność na taśmach. — Tabulator do zestawień rachunkowych. — Centralny punkt uderzenia. 3527 Prospekty i próby pism wysyła na żądanie „Yost” Tow. akc. maszyn do pisania Filia: Lwów, Kopernika 20. — Telefon nr. 14.

